Nr. 109. Sobota, 15 Maja 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej**, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
„ „ z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ „ w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 21 kwietnia 1920 r. dotychczasowego profesora nadzwyczajnego inż. Leona Karaś ńskiego, profesorem zwyczajnym mechaniki technicznej w Politechnice warszawskiej.

Naczelnik Państwa zamianawał postanowieniem z dnia 15 kwietnia 1920 r. profesora zwyczajnego filologii słowiańskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie dr. Kazimierza Nitscha, profesorem zwyczajnym językoznawstwa słowiańskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie z ważnością od 1 kwietnia 1920 r.

Ministerstwo skarbu zamianowało radcę skarbu z tytułem i charakterem starszego radcy skarbu Marka Kluga, starszym radcą skarbu w VI. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Minister zdrowia publicznego zamianował inspektorem sanitarnym w VI. klasie rangi dr. Józefa Batkę, a dr. Tadeusza Węclewskiego, lekarza salinarnego w Stebniku star. lekarzem powiatowym w VIII. klasie rangi.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozporządzeniem z dnia 21 kwietnia 1920 nr. 6638/S II nadał klasom I—V prywatnego gimnazyum realnego w Oświęcimiu na rok szkolny 1919/20 prawo publiczności z tem ograniczeniem, że prawo to może być stosowane tylko do uczniów i uczenic zakładu uczęszczających na naukę codzienną.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował skarbu Ludwika Franciszka 2 im. Korpantego z Mielca, oficyałem kancelaryjnym w X. klasie rangi w administracyi skarbowej w Małopolsce.

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował ekspedyentkę pocztową Julię Klecon w Stryhańcach, asystentką pocztową w XI. klasie rangi w grupie E.

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował oficyantkę pocztową Genowefę Dorosz w Potoku złotym, asystentką pocztową w XI/2 randze grupie D.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie zamianował oficyanta pocztowego Rajmunda Sł dkowskiego, asystentem pocztowym w Frysztacie.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie przeniósł asystenta pocztowego Zygmunta Lublinera ze Szczakowy do Krakowa.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie przeniósł praktykantkę pocztową Maryę Piestrakównę z Krakowa do Wadowic.

Rozporządzenie

Ministra Kolei Żelaznych w sprawie przedłużenia terminu ważności postanowienia o ograniczeniu odpowiedzialności kolei w bezpośredniej komunikacyi towarowej między stacyami kolei polskich z jednej strony a czesko - słowackich i austryackich z drugiej strony.

Na mocy dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr 14, poz. 152), konstytucyjnie zatwierdzonego w dniu 7 kwietnia 1919 r. (*Monitor Polski* nr. 82 z dnia 10 kwietnia 1919 r.) i w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, zarządzam, co następuje:

Termin ważności postanowienia o ograniczeniu odpowiedzialności kolei, oznaczony w ustępie II—10 rozporządzeń z dnia 15 października 1919 r. o bezpośredniej komunikacyi towarowej między stacyami kolei polskich z jednej strony a czesko-słowackich i austryackich z drugiej strony (Dz. Ustaw z 1919, nr. 83, poz. 455 i 456 i Dz. Ustaw z 1920 Nr, 7, poz. 52) zostaje przedłużony nadal do końca lipca 1920 r.

Minister Kolei Żelaznych:

(—) *K. Bartel.*

Warszawa, dnia 20 kwietnia 1920 r.

Rozporządzenie

Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej w sprawie wydawania paszportów zagranicznych i przepustek osobom, udającym się za granicę celem pracy zarobkowej.

Na podstawie art. 2 Dekretu o organizacyi państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami (Dz. Pr. Nr 11 z dnia 4 lutego 1919 r, poz. 127), rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie zmiany trybu wydawania paszportów zagranicznych (*Monitor Polski* z dnia 18 kwietnia 1919 r. Nr. 89 a) i rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych o uregulowaniu ruchu granicznego *Monitor Polski* z dn. 11 czerwca 1919 r., Nr. 128) zarządza się, co następuje:

Art. 1. Wychodźcy, udający się za granicę w celu pracy zarobkowej, winni uzyskać normalny paszport zagraniczny na zasadzie obowiązujących przepisów paszportowych.

Art. 2. Wychodźcy mogą otrzymywać paszporty za pośrednictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. względnie organów jego (Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami) i w tym wypadku zwolnieni są od wszelkich opłat z wyjątkiem opłaty 5 markowej, wpłaconej do M. P. i O. S.

Art 3. Przepustek granicznych nie wydaje się.

Art. 4 Przepis art. poprzedniego nie stosuje się do osób które faktycznie zamieszkując w ciągu 6 miesięcy w 10-kilometrowym pasie granicznym, udowodnią, że stale lub czasowo zotrudnione są w miejscowościach, położonych w pasie do 10 kilometrów po drugiej stronie granicy.

Osoby te mogą otrzymać przepustkę graniczną z terminem ważności do 30 dni na wielokrotne (liczbowo ściśle określone) przekraczenie granicy, jednakże z tem zastrzeżeniem, że każdorazowy pobyt za granicą pod rygorem pozbawienia prawa otrzymania przepustki, nie może być dłuższym ponad 6 dni.

Art. 5. W związku z niniejszem rozporządzeniem traci moc obowiązującą przepis p. III rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z d 7.VI.19 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:
w z.
(—) *Dunikowski.*

Minister Pracy i Opieki Społecznej:
(—) *E. Peplowski.*

Warszawa, dnia 27 kwietnia 1920 r.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 5)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

Ale tu zabrał głos Jan Czapek, który dotąd chciwie łowił zdanie:

— Odwiedziłem pana sędziego poznańskiego, wiedząc jako z rozumu słynie i że w Polsce budować chce kościół narodowy. Nieraz bywaliśmy już Czesi u Jagiełły i słaliśmy prośby, by nas przed zniemczałym Zygmuntem bronił. Zygmunt stary jest, a kto przyjdzie po nim. Albo Barbara Cylejska która rozwiązłością swoją Boga obraża, albo zięć — Albrecht z Rakuz, bez kropli krwi słowiańskiej w żyłach. Możem wspomódz teraz was, wy zasię po śmierci cesarzowej przyjdźcie ku nam, by uwolnić Czechy od Albrechta.

— Precz z Władysławem.

— Niech żyją Piastowie mazowieccy.

— Kazimierzowa krew, od wieków w Polsce panująca.

— Są jeszcze Piastowie na Śląsku. .

— Ale zniemczeni już! Takich nam nie potrza.

Umysły zaogniały się. Wina wiele wypito.

— Zwołamy rycerstwo krakowskie — wyrzekł Spytek. — Nie wejdą na nasz zjazd *praelati et barones*, książęta duchowni i dostojnicy z Rady królewskiej. Czyja siła większa, obaczym.

— Rada bez nic postanowić nie może. Jeden mieszał pan Swiętopełk z Zawady.

— Aby zaś — dodał sędzia poznański — gościa znakomitego uczcić, a przymierze zawarte dzisiaj w sercach ożywić i utrwalić, pódźcież wasze miłoście, gdzie w izbie na dole będą nas oświecać Przemko i Jaszko, księża husyccy.

Ale rycerze przygód nie bardzo ciekawi byli zasad nowej wiary. Nęciły ich bardziej kości i gałki, któremi już kawaler Foscari niecierpliwie w mieszku potrząsał. Ociągając się nieco, ruszyli jednak w dół po schodach. Cudowne tu czekało ich wybawienie. Oto zamiast kapturów mniszych ujrzeli rzeszę wędrownych niemieckich sowizdrzałów, których czatnik wpuścił na dziedziniec. Powitały ich wesołe twarze dziewcząt i niskie ukłony kuglarzy. Dowiedzieli się oni o uczcie na zamku i ściągnęli na gród z Bochni, gdzie minojezdem przebywali.

Rzucili się ku nim kawalerowie, a za nimi pospieszyła i Lutka, która zaspawszy przy stole, dopiero po wyjściu wszystkich biesiadników oczy swoje przetarła.

Uciecha byłaby trwała w zamku długo w noc, gdyby wprzódy Spytek nie wrócił, by wyprawić Jana Czapka, odjeżdżającego w swoje kraje, oraz młodego Koraicza, który zaopatrzony suto w poczet i pieniądze, ruszył wraz za tamtym, bronić ojca, ku Śląskowi.

II.

Pan Swiatopełk z Zawady wybrał się nazajutrz wczas rano do Krakowa. Jechał skoro świt, ale go nie podziwiał, gdyż oczy miał senne i niemiłe poczucie niewywczasu. Kury piały już, gdy on w zamkniętej izbie grał jeszcze w kości z kawalerem Foscari.

Trzos miał lekki, gdyż przegrał wiele w gotowiźnie, a jeszcze chytremu Włochowi oblig zostawił. Skoro teraz spostrzegł, iż z oczu zniknął mu już warowny gród Melsztyna, rzekł tak do Walka, ubogiego krewniaka, którego stale do zaufanych posług używał:

— Ruszaj do Poznania, alibo dalej jeszcze, gdzie najdziesz w podróży miłościwego biskupa z Oleśnicy. Powiedz mu, co działo się na Spytkowym dworze, ani też zapomnij o owych księżach husyckich i pogróżkach na biskupa. Wspomnij, iże szlachta ma zebrać się na zjazd w Opatowie i tam radzić, jako wydziedziczyć królewica. Tak donosi o tem Swiętopełk, cześnik krakowski. Masz oto trzosik, który lubo lekki, na niewymyślne potrzeby twe wystarczy. Resztę zdasz mi w porachunku.

Tu pan Swiętopełk, tknięty oszczędnością, wyjął z sakiewki i schował na własną potrzebę dwa denary, poczem na odjezdnem dorzucił jeszcze:

— O owej zaś szwabce kuglarce — rozumiesz — nic nie gadaj!

Jakkolwiek jednak Walek jechał śpiesznie, ktoś inny znacznie go był wyprzedził. Był to rycerz sędziwy już, wiekiem, czy też żałością pochylony, a podążający pocztem w koni kilkanaście. Jechał on razem z tą wieścią, która z szumem pól i tchnieniem łanów posuwała się już w świat szeroki. Równo z rumakiem śpieszącego postępowała ona i zaraz jako rozniecony płomień przerzucała się na wsie i miasta okoliczne. Budziła wszędy ruch i gwar, a kędy szła, odzywały się za nią dzwony kościelne.

Rycerz ów zwał się Słabosz Wieniawita, a bywalcy w stolicy znali do jako ulubionego dworzanina królewskiego. Odziany był w czarną zbroję, a koń jego kirem był przykryty.

Żali prawdą jest to, co przyszło tak nagle, że nikt się niemal nie spodziewał? Odszedł władca, który od pół wieku dwa królestwa spojone z sobą dzierżył. W krakowskiej stolicy została wdowa i nieletnie sieroty.

Umarł król, umarł stary Jagiełło.

I może właśnie wrażenie tej wieści stało się przyczyną, że czarny rycerz mimo pośpiechu w ów wieczór dopiero przybył do Poznania, gdy Spytek sprosił już gości do Melsztyna. Choć nie chciał tracić czasu, lecz po drodze zatrzymali go u siebie panowie i wielmoże. Każdy chciał dowiedzieć się o ostatnich chwilach króla, każdy wiedzieć byłby rad, co ów o losach królostwa postanowił? Lecz rycerz podążał, jak mu pozwalał wiek i dnia 6 czerwca onego pamiętnego 1434 roku stanął już przed Zamkiem poznańskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z frontów.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 12 maja b. r.

Nowe wysiłki nieprzyjaciela zmierzające do wyparcia nas z lewego brzegu Dniepru na przedmieściu Kijowa, zostały w krwawych i nader zaciętych walkach przez nasze oddziały zwycięsko odparte.

Walki te obfitowały w liczne przykłady wielkiego męstwa i poświęcenia ze strony naszych żołnierzy. Szczególny podziw wzbudza bohaterska śmierć podporucznika **Robaczkiewicza**, który podkładając własnoręcznie minę pod szyny kolejowe, znalazł się między dwoma nieprzyjacielskiemi pancerkami. Widząc, że grozi mu dostanie się do niewoli, po zapaleniu miny dobrowolnie stanął na miejscu wybuchu składając w ten sposób swoje życie w ofierze. W ciągu ostatnich walk zginęli śmiercią walecznych podp. Szejner, Slusarski, Koczaj, Izmanowski, G..ński i Ryc.

Na odcinku Rzeczycy intenzywny ogień działowy.

Nad Dźwiną i na odcinku Lepla obustronna działalność wywiadowcza i walki artyleryi.

Z dnia 13 maja b. r.

W rejonie Kijowa nieprzyjaciel prowadził w dalszym ciągu uporczywe ataki, starając się za wszelką cenę odzyskać zajęte przez nas miejscowości na wschodnim brzegu Dniepru. Wszystkie jednak usiłowania w tym kierunku zostały zwycięsko udaremnione. Oddziały nasze, nawet w najcięższych będąc warunkach, nie ustąpiły ani piędzi ziemi. Kompania 60 p. p. pod dowództwem sierżanta sztabowego Landswojczaka, walcząc w rejonie Darnicy, pomimo odcięcia od pułku i okrążenia ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela, zdołała się utrzymać aż do nadejścia posiłków.

Ataki nieprzyjaciela, skierowane na przyczołek mostowy Rzeczycy zostały odparte. Dodatkowe meldunki o ostatnich walkach nad Berezyną i Dnieprem dają obraz zupełnej klęski nieprzyjaciela.

Dotkliwe straty ponieśli bolszewicy, zwłaszcza pod Hlebowem, gdzie zdołaliśmy im odciąć odwrót. Zniesione zostały doszczętnie pułki drugiej brygady 10-tej dywizyi, Dowódca brygady i komisarz polegli, a około 100 bolszewików utonęło w Dnieprze. Klęska pod Hlebowem spowodowała taki popłoch, że 10 dywizya sowiecka nie przedstawia już żadnej wartości bojowej. Resztki dywizyi, którym udało się przedostać na lewy brzeg Dniepru, pod wpływem naszego wypadu, porzuciły front, uciekając w największym popłochu. Oddział majora Jaworskiego, operujący wzdłuż Dniepru na północ od Prypeci, prowadząc nieustanne i bardzo zręczne boje, zatopił 4 statki pancerne bolszewików. Zdobyto przytem mnóstwo materyału, kilkanaście karabinów maszynowych, oraz 115 jeńców. Na naszych tyłach zjawiają się resztki oddziałów nieprzyjacielskich, tak, że liczba jeńców z operacyj na Rzeczycę przekroczyła już 2.000.

Na Podolu rozbiły nasze oddziały pierwszą brygadę ukraińsko-sowiecką w sile 2 000 ludzi.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Wymiana depesz.

Wymiana depesz między królem angielskim, hiszpańskim i belgijskim a Naczelnikiem Państwa z powodu święta Trzeciego Maja.

Jego Ekscelencya Generał Piłsudski, Naczelnik Państwa Polskiego w Warszawie.

Londyn. W dniu obchodu rocznicy jednego z wielkich wydarzeń w dziejach Pańskiej Ojczyzny, pragnę przesłać Waszej Ekscelencyi a za jego pośrednictwem i bohaterskiemu narodowi, który Pan reprezentuje najszczersze powinszowania moje i mego narodu tudzież najszczersze życzenia dla przyszłości Narodu Polskiego.

Podpisany *Jerzy rex.*

Do Jego królewskiej Mości Jerzego I. Londyn.

Żytomierz, wielka główna kwatera, 6 maja 1920.

Wzruszony życzeniami, które Jego królewska mość zechciał wystosować do mnie w imieniu własnem oraz w imieniu szlachetnego narodu brytyjskiego z okazyi naszego święta narodowego, spieszę podziękować Waszej królewskiej mości a w szczególności za wyrażenie tych życzeń w nadzwyczajny sposób. Wasza królewska mość może być pewny, że jego słowa znajdą żywy oddźwięk w całym narodzie polskim, co przyczyni się jeszcze bardziej do zaciśnienia węzłów przyjaźni między Polską a Wielką Brytanią. Serdeczność naszego stosunku została uwydatniona przez przypomnienie pamiętnej rocznicy Trzeciego Maja, która w historyi obu narodów pozostanie godnem uwagi świadectwem pokrewieństwa poglądów politycznych i jednakiego poszanowania swobód konstytucyjnych.

Józef Piłsudski.

Naczelnik Państwa Polskiego Warszawa.

Madryt — pałac. Z okazyi święta narodowego Trzeciego Maja spieszę złożyć zarówno Panu jak i szlachetnemu i dzielnemu Narodowi polskiemu wraz z życzeniami pomyślności zapewnienia moich uczuć przyjaźni.

Alfonso rex.

Do Jego Królewskiej Mości Alfonsa XIII. Madryt.

Żytomierz. Wielka główna kwatera 7 maja 1920.

Spieszę wyrazić Waszej królewskiej mości najszczersze podziękowanie zarówno moje jak i całego Narodu Polskiego za życzenia, które Wasza królewska mość zechciał wystosować do nas w dniu naszego święta narodowego jak również za uczucia przyjaźni, które są nam drogie.

Józef Piłsudski.

Jego Ekscelencya Naczelnik Państwa Polskiego w Warszawie.

Bruksela. Przesyłam Waszej Ekscelencyi szczere życzenia, które wraz z narodem belgijskim żywię dla pomyślności, jego oraz jego kraju w dniu, w którym Polska obchodzi swoje święto narodowe.

Żytomierz. Wielka główna kwatera 7 maja 1920.

Spieszę wyrazić Waszej królewskiej mości moje serdeczne podziękowanie za życzenia, które Jego królewska mość zechciał do mnie wystosować z okazyi naszego święta narodowego w imieniu własnem oraz w imieniu narodu belgijskiego.

Józef Piłsudski.

Z okazyi święta Trzeciego Maja poseł amerykański nadesłał do Ministerstwa spraw zagranicznych pismo, w którem w imieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych prosi o zakomunikowanie Naczelnikowi Państwa serdecznych powinszowań i najlepszych życzeń dla Narodu Polskiego.

Z Gdańska.

Dotychczas jeszcze utrzymuje się w w Gdańsku policya czysto pruska. Interesującem jest, że nawet *Danziger Ztg.* domaga się usunięcia jej i zastąpienia policyą czysto gdańską

Onegdaj przedpołudniem napadł tłum niemiecki na grupy studentek i studentów warszawskich i pobił je. Policya niemiecka zachowywała się zupełnie biernie, a nawet przyłączyła się do napaści. Wczoraj napadli Niemcy na wycieczkę włościańską polską, złożoną z kilkudziesięciu osób. Napadniętych bito kijami po głowach. W napaści brały udział wszystkie koła niemieckie. Delegat polski Biesiadecki interweniował bardzo energicznie w tej sprawie u sir Towera i zażądał ukarania winnych, a zwłaszcza policyantów.

Pamiętajmy o Mazurach!

Komitet warmiński wydał następującą odezwę: Lud polski na Warmii poświadczył swoją polskość w wiekowych próbach a dziś ma wyzwolić się i oddać Polsce bezpośredni dostęp do morza. Ma on rozstrzygnąć, czy nad ujściem Wisły będzie panowała Polska, czy też najgroźniejszy jej wrog. W duszy swej rozstrzygnął lud warmiński. Niestety społeczeństwo polskie darzy jego walkę wyzwoleńczą dziwną obojętnością, nie uświadamiając sobie, że opieszałość w chwili przełomowej nie da się potem odbić pracą całych wieków. Wygodna beztroska liczy w większych zadaniach na Rząd, lecz dla bezmiaru tych zadań nie posiada Rząd ani środków ani ludzi. Tylko zbiorowa energia pozwoli nam zmierzyć się z przeciwnikiem silnym a brutalnym i unicestwić gwałty i przekupstwa.

Niechaj będzie wzorem ofiarność społeczeństwa duńskiego na plebiscyt w Szlezwigu. Cała Dania bez wyjątku spieszyła z podarkami materyalnymi i duchowymi wyzwalającej się ziemi z pomocą. Wszechstronna działalność filantropijna i oświatowa objęła każdy dom, każdą jednostkę w Szlezwigu. Dzięki jej plebiscyt w północnej strefie został uwieńczony najświetniejszem zwycięstwem. Pełna poświęcenia praca w działaniu plebiscytowem musi być poparta ofiarnością wszystkich. Interes narodowy wymaga, aby żaden odcinek plebiscytowy, od stoku Tatr do naturalnej twierdzy jezior mazurskich nie był upośledzony. Obok Śląska Cieszyńskiego i Górnego winien każdy Polak pamiętać o o ziemiach bałtyckich najbardziej zagrożonych. Wielki cel wymaga wielkich środków. Ofiary przyjmuje komitet warmiński w Warszawie ul. Czapskich l. 25.

Z Olsztyna donoszą:

Sytuacya na terenie plebiscytowym mazursko-warmińskim przedstawia się w obecnej chwili jak błędne koło Komisya tutejsza nie przeprowadza żadnych reform w kierunku równouprawnienia, które nam zagwarantował traktat wersalski, wobec czego ludność polska w obawie przed pogromami ze strony Niemiec musiała się wstrzymać od wszelakiej pracy przygotowawczej plebiscytowej, stawiając za warunek zaprowadzenie natychmiastowego równouprawnienia. Dwa punkty najważniejsze, których spełnienia żąda ludność od komisyi tutejszej są następujące: Utworzenie Sicherheitswehry niemiecko-polskiej i powołanie kontrolorów polskich przy landratach Obecnie słychać z wiarygodnego źródła, że tutejsza komisya uzależniła powołanie kontrolorów przy landratach od wstąpienia przedstawicieli ludności polskiej do komisyi kontrolującej. Wobec takiego stanu rzeczy kierownik konsulatu generalnego w Olsztynie ks. Korybut-Woroniecki złożył na ręce prezesa komisyi międzysojuszniczej deklaracyę w której dobitnie wyraził, że ludność polska postanowiła wstrzymać się od wszelkiej działalności politycznej z powodu terrorów wywieranych na nią przez ludność niemiecką.

Zygzaki plebiscytowe.

Generalny strajk górników skończył się wczoraj rano na wezwanie narodowych i socyalistycznych organizacyj robotniczych, które wydały odezwę, wzywającą robotników do zaprzestania strajku.

Niemcy, którzy strajk przedtem bagatelizowali, przyznali wczoraj, że udał się zupełnie. Pisma podają urzędowe, że strajkowało tylko 75 prc. górników, lecz w rzeczywistości cyfra wynosiła 85 prc. W najbliższych dniach uda się do Opola do Komisyi rządzącej ponownie deputacya polskich organizacyj robotniczych, by jej przedłożyć ultimatum, uchwalone na masowych wiecach 29 kwietnia. Jeśliby komisya te żądania zignorowała, wybuchnie generalny strajk robotników przemysłowych, a prawdopodobnie także rolnych. Równocześnie ludność polska G. Śląska zamierza wysłać do Paryża deputacyę do Najwyższej Rady i przedstawić jej stronnicze postępowanie komisyi w Opolu. W każdym razie komisya ta liczyć się musi z tem, że ludność polska G. Śląska nie pozwoli na dalsze traktowanie się jako naród drugiej klasy.

Komisya koalicyjna próbowała odwieść Polaków od strajku generalnego, a nic konkretnego przyrzec nie chciała, oświadczając, że w sporach narodowościowych G. Śląska zachować musi neutralność. Słusznie też na to jej odpowiedziano, że tolerowanie przez

---

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 56)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

— Lepiejby ksiądz uczynił, gdyby pisał swoje kazania, bo pewnie wtenczas nie czyniłby wyraźnych aluzyj, wrogich dla państw centralnych.

— Ależ panie — mówię mu — jakie aluzye? Całe kazanie, które pan ma, jest o Polsce, Litwie i o znaczeniu chrześcijaństwa, ani zaś słowa w niem o Niemcach.

— Ksiądz nam głowy nie zawróci, przerwał interlokutor. Sam ekscelencya Beseler, który jeszcze wczoraj miał raport o kazaniu, powiedział: „der böse Mensch dass soll ich sein“.

— Skądże taki wniosek? — Przecież Beseler, jak sam słyszałem, zapewniał nas o swej życzliwości i prosił o pełne zaufanie, więc się dziwię, skąd mu przyszła ta myśl. Chyba, że wbrew temu, co mówi, ma inne zamiary.

Tutaj ów pan zaczął mi grozić aresztowaniem i prawić rozmaite nauczki mądrości życiowej. Ponieważ był urzędnikiem, odpowiedziałem mu krótko:

— Mój panie, jestem kapelanem wojskowym i mam być tak traktowany jak każdy inny oficer. Jeżeli coś zawiniłem, to proszę zrobić doniesienie do żandarmeryi polowej i do sądu polowego Legionów, a ci zrobią ze mną porządek. Z panem nie mam nic więcej do mówienia.

Pan agent łaskawie się zabrał a przypuszczam, że przecież sąd Legionowy chyba mnie tylko pochwali, choćby niezbyt głośno.

22 lutego. Dziś odbyło się na polach grochowskich poświęcenie krzyża pamiątkowego na pobojowisku. Po poświęceniu krzyża miałem przemowę do tłumnie zebranej publiczności, zachęcając do skupiania sił własnych, bo tak jak Chrystus mocą własną wstał z grobu, również Polska tylko mocą zmartwychwstać może i my sami własnemi rękami musimy zerwać pęta niewoli.

1 marca. Długie i zawiłe śledztwo w sprawie nabożeństwa o unii Litwy z Polską i treści kazania, tudzież w sprawie nabożeństwa na pobojowisku grochowskiem, mimo wniosku zupełnego uwolnienia mnie — jaki przyszedł od pułk. Szeptyckiego, zakończyło się tem, że Beseler skazał mnie na trzydniowy areszt, który właśnie dziś pod kontrolą niemiecką zaczynam odsiadywać w swoim pokoju. Pruski areszt mi zresztą nie nowina Przesiedziałem już jedną trzydniówkę w Gerbstaed na początku wojny. W braku innego zajęcia studyuję stare gazety i i przy tej sposobności przeczytałem dokładnie mowę Trąmpczyńskiego, jaką miał w parlamencie niemieckim w odpowiedzi na antypolską mowę ministra Loebla. Ku wielkiej swojej radości znalazłem tu, że Trąmpczyński wykorzystał także i te daty w sprawie położenia polskich robotników w Niemczech, które mu przedstawiłem podczas mego ostatniego pobytu w Poznaniu.

1 kwietnia. Po szczęśliwem przebyciu beselerowskiej trzydniówki zabrałem się do spowiedzi wielkanocnej; gdy nasze oddziały legionowe rozrzucone po całem Królestwie przeważnie obchodzić się muszą bez kapelanów, więc też sam rzemieślnym dyszlem w przeciągu czterech tygodni przejechałem większą część Królestwa.

5 kwietnia urządziłem nauki rekolekcyjne i spowiedź w Kutnie dla oddziałów werbunkowych. W Kutnie istnieje polska fabryka żelaza, która obecnie wyrabia naboje armatnie naturalnie dla Niemców.

8 kwietnia urządziłem spowiedź i Komunię św. dla oddziałów stojących w Płocku. Tutaj miałem dość dużo do roboty ponieważ oprócz werbunkowców, stoją tutaj nasze tabory, podobnie jak i we Włocławku, gdzie panuje wśród taborytów czerwonka i tyfus plamisty.

W Włocławku zatrzymałem się cały tydzień od 14 do 20 kwietnia. Tutaj także dowiedziałem się o wybuchu rewolucyi w Rossyi, następnie udałem się na spowiedź Wielkanocną do Łodzi, gdzie istnieje nasz olbrzymi szpital koni, niestety dość niedbale prowadzony przez porucznika 2 p. u. Prylińskiego. Po ukończeniu spowiedzi Wielkanocnej w Łodzi i okolicy wróciłem na Wielki tydzień do Warszawy.

W czasie mej nieobecności zmieniło się tutaj wiele rzeczy. Przez cały marzec trwały targi o tworzenie Wojska Polskiego i tekst przysięgi, jaką to wojsko ma składać. Władze niemieckie zaproponowały tekst przysięgi, zawierający posłuszeństwo i wierność dla Polskiej Ojczyzny, tudzież dla cesarzy Niemiec i Austryi. Polska Rada stanu jeszcze przed wybuchem rewolucji rossyjskiej wydała do Legionów polskich orędzie oświadczając, że „odtąd władza państwowa polska stać będzie za polskim żołnierzem, na którym spoczywa szczytny obowiązek obrony i utrwalenia granic naszej Ojczyzny“. Odezwa ta była ogłoszona w rozkazie dziennym i sprawiła bardzo dobre wrażenie, bo żołnierz nareszcie nabierze przekonania, że jest ktoś, kto dla dobra Ojczyzny należycie sprawą pokieruje i weźmie na siebie odpowiedzialność polityczną. Z końcem marca nadeszły wiadomości, że rewolucyjna Rossya również uznała niepodległość Polski, a więc przypuszczalnie i cała koalicya z tą myślą nareszcie się pogodzi, że Polska musi istnieć jako niepodległe Państwo.

Uroczystości Wielkanocne wypadły w kościele załogowym wprost wspaniale. W Wielki Czwartek odbyła się wspólna Komunia św. wszystkich oddziałów drobniejszych i sztabowych, bo trzeci pułk miał spowiedź Wielkanocną osobno. W Wielki Piątek urządziliśmy wspaniały Boży grób, przy którym honorową służbę pełnili Legioniści 3 p. p.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nią obecnego stanu rzeczy nie dowodzi neutralności i że bez rządów koalicyi gorzej by Polakom być nie mogło.

Komisya rządząca w Opolu ogłasza, że ci rodzice, którzy pragną uczyć dzieci języka polskiego i religii w języku polskim, mają wypełnić kwestyonaryusze wydawane w tym celu przez zarządy gminne i przesłać do powiatowych kontrolorów koalicyjnych. Jest to nowe ustępstwo wobec Niemców, gdyż komisya wydała już przedtem zasadnicze postanowienie, iż dzieci polskie należy uczyć obowiązkowo po polsku. Rozstrzyganie więc sprawy na podstawie kwestyonaryuszy jest dziełem niemieckich władz szkolnych, które komisyi ten środek podsunęły, aby w ten sposób odwlec naukę języka polskiego, a z drugiej strony mieć czas na odpowiednią agitacyę przeciw nauce.

Polskie koła obywatelskie zwracają w *Gliwickim Sztandarze Polskim* uwagę na to, iż nauki języka polskiego w szkołach dotąd nie udzielano, a jeżeli udzielano, to rozmyślnie w taki sposób, aby zrazić do tego dzieci i rodziców. Nauczycieli do języka polskiego wyznaczał kierownik i inspektor szkolny, prawie zawsze agent pruski, zdemoralizowany dodatkiem za skuteczne szerzenie niemczyzny. W ten sposób wyznaczani nauczyciele sami nie znali języka polskiego, a przytem stosowali taką metodę nauczania, że nieraz w jednym tygodniu z 80 dzieci, które z zapałem rozpoczęły naukę, pozostało troje. Nic dziwnego, że po takich doświadczeniach rodzice polscy rezygnowali z dalszej nauki. Za pomocą takich metod usiłowali Niemcy dowieść komisyi, że nauka języka polskiego jest zbyteczną.

Z komisyj sejmowych.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Rataja w dalszym ciągu odbyła trzecie czytanie rozdziału II o obowiązkach i prawach obywateli. Rozpatrywano także rozdziały o stanowisku kościoła w Państwie, przyczem kościołowi katolickiemu przyznano naczelne miejsce wśród innych wyznań.

Komisya prawnicza pod przewodnictwem posła Marka w obecności Ministra sprawiedliwości, przedstawiciela Ministerstwa przemysłu i handlu Adamkiewicza i naczelnika urzędu walki z lichwą, przyjęła wedle sprawozdania podkomisyi projekt o zwalczaniu lichwy od paragrafu 1 do 21. Dalsza dyskusya odbędzie się w piątek o godz. 9 rano.

Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Głąbińskiego w obecności Ministrów Grabskiego i Kędziora wysłuchała referatu posła Ćwikowskiego co do przyjęcia przez skarb Państwa udziału w towarzystwie budowy elektrowni w miejscowości Jazowsko Szczawnica. W zasadzie postanowiono przyjąć udział do wysokości 57% kapitału zakładowego i polecono opracowanie szczegółów ustawy. Również rozpatrzono sprawę subwencyi dla kolonij letnich dla dzieci i wyznaczono na ten cel 11 milionów marek.

Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Mierzejewskiego w obecności Ministra Seydy załatwiła sprawę rozdziału artykułów pierwszej potrzeby.

Komisya rolna pod przewodnictwem posła Witosa w obecności prezesa głównego urzędu ziemskiego p. Wilkońskiego i delegata urzędu Makulskiego przeprowadziła dalszy ciąg dyskusyi nad referatem dr. Kiernika o organizacyi urzędu ziemskiego, a w szczególności nad stosunkiem głównego urzędu do urzędów okręgowych i powiatowych. Nadto uchwalono zasadniczą zmianę projektu co do składu głównej komisyi ziemskiej przez wprowadzenie 6 delegatów sejmowych, a mianowicie 3 z małej własności 2 bezrolnych i 1 z wielkiej własności.

Komisya handlowo-przemysłowa pod przewodnictwem p. Dismanda wysłuchała referatu posła Stesłowicza o Izbach przemysłowo handlowych jednolitych dla całej Polski, z wyjątkiem zaboru pruskiego. Izby te w połowie składać się powinny z członków wybranych w połowie zaś mianowanych przez Rząd. Fundusze składane przez rzemieślników będą przydzielane do wydziału rzemieślniczego.

Zjazd literatów i dziennikarzy polskich.

We środę przed południem otwarto w Warszawie Zjazd literatów i dziennikarzy, na uroczystem zebraniu wspólnem w sali obrad sali Rady miejskiej, przy licznym udziale świata dziennikarskiego i literackiego z całej Rzeczypospolitej. Po formalnem otwarciu Zjazdu i odczytaniu przez p. Libickiego pisma Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego z powitaniem Zjazdu, witali go przedstawiciele Rządu i władz miejskich. Wiceminister sztuki i kultury Heurich, Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, Włodzimierz Sokalski w imieniu Prezydenta Ministrów, prezes Rady miejskiej p. Ignacy Baliński, wiceprezes miasta Artur Śliwiński, przedstawiciel Ministerstwa pracy p. Skoczylas, przedstawiciel Związku artystów scen polskich p. Kotarbiński i Związku plastyków polskich p. Ostrowski. Odczytano następnie depeszę gratulacyjną dziennikarzy polskich z Detroit z Ameryki, oraz Głosu ziemiańskiego z Warszawy i innych.

Na zebraniu tem przyjęto entuzyastycznie uchwałę wyrażenia uznania dla zwycięskiej armii polskiej i hołdu oraz czci dla Wielkiego Wodza

W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie dziennikarzy w sali Towarzystwa kredytowego miejskiego pod przewodnictwem redaktora p. Laskownickiego ze Lwowa i zebranie literatów pod przewodnictwem p. Jana Lorentowicza w gmachu Rady miejskiej.

Na zebraniu dziennikarzy omawiano szereg spraw, związanych z organizacyą Zjazdu i jego programem. Nie wyczerpano jednak porządku obrad.

Na zebraniu literatów rozważano prawie wyłącznie sprawę Akademii literackiej, projektowanej przez Żeromskiego.

KRONIKA.

Lwów 14 maja 1920.

Kalendarz.

Sobota, 15 maja,
Rzym. kat.: Zofii i 3 córek,
Gr. kat.: Aftanazya m.
Słowiański: Strzeżysława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 17 zachód słońca o godzinie 7 minut 41.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 22 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr.** Kazimierz Gałecki powrócił do Lwowa dnia wczorajszego z podróży urzędowej do powiatów: mieleckiego, tarnobrzeskiego i kolbuszowskiego.

— **Generał Władysław Weytko,** generalny inspektor wojsk technicznych, bawi we Lwowie.

— **Na cześć Królowej Korony Polskiej,** w celu uproszenia Jej opieki dla walczącej armii naszej, odbędzie się w Archikatedrze ormiańskiej Adoracya Przen. Sakramentu w sobotę 15 maja o godzinie 9 wieczorem.

— **Misya amerykańska we Lwowie.** We środę przybyła z Warszawy do naszego miasta misya amerykańska, złożona z przewodniczącego majora Fullera, który w zastępstwie Hoovera jest szefem amerykańskiego wydziału ratunkowej fundacyi dla dzieci Europy (oddział dla Polski), dalej z miss. E. Tepping, stojącej na czele 10 partyj Szarytek-Amerykanek, pułkownikowej Barber i ze znanej pracowniczki na polu ratownictwa dzieci miss Lettroph, celem zwiedzenia zakładów humanitarnych lwowskich.

Misya zwiedziła szereg zakładów, jak Miejski Zakład dla dzieci przy ul. Kadeckiej, gdzie pawilon dla niemowląt jest już zajęty, inne zaś dla starszych dzieci są na ukończeniu, a który to Zakład i jego organizacya bardzo im się podobały; dalej Zakład im. Bilińskich z oddziałem dla dzieci, Zakład brata Alberta, wreszcie inne zakłady prywatne.

Misyi towarzyszył w podróży z Warszawy do Lwowa i na miejsca im wszystkie Zakłady przedstawił, uproszony przez Ministerstwo opieki społecznej, p. Aleksander Ostrowski.

Misya amerykańska udała się ze Lwowa do kresowych miast wschodniej Małopolski. Od niej zależy cała akcya pomocy dzieciom polskim.

Miss Lettroph skierowuje wszelkie swoje wysiłki ku ratowaniu dzieci i wogóle młodzieży na obszarach, dotkniętych wojną, witamy więc ją serdecznie w naszym kraju i polecamy jej gorąco czać zdolnemu sercu tak bardzo dotkniętą naszą dziatwę.

— **Komitet „Tygodnia Czerwonego Krzyża“** uzyskał z przedstawienia teatralnego w dniu 10 b. m. po południu — kwotę Mk. 1760 i poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania dyrekcyi Teatru za urządzenie powyższego przedstawienia, a wszystkim artystom, a to zarówno solistom jak i członkom chóru i baletu, członkom orkiestry teatralnej i technicznym pracownikom naszej sceny za zupełnie bezinteresowny współudział.

— **Lwowska dyrekcya kolei państwowych ogłasza:** Z dniem 13 maja b. r. podejmuje się na szlaku Lwów-Sambor ruch pociągów osobowych nr. 2113 (odj. ze Lwowa 13·30) i z powrotem nr. 2114 (przyj. do Lwowa 10 55).

Na szlaku Jaworów-Lwów pociąg mieszany nr. 3253 (przyj. do Lwowa 19·20) i nr. 3252 (odj. ze Lwowa 9·15), na szlaku Przemyśl-Chyrów podejmuje się bieg pociągów osobowych nr. 2011, 2014, 2015 i 2016. Wreszcie na szlaku Zagórz-Chyrów-Stryj bieg pociągów osobowych nr. 1211 i 1216.

Informacyj w sprawach przewozowych i taryfowych udziela Biuro informacyjne: sprzedaż biletów przy ul. Mickiewicza l. 20.

— **„Gwiazda“ na rzecz Czerwonego Krzyża.** W programie Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża mieści się wieczór kotylionowy, połączony z rautem, z współudziałem artystów Teatru miejskiego pp. Bogdanowiczówny, Burkackiej, Justiana, Kuligowskiego i Wiklińskiego oraz orkiestry Sokoła IV., który odbędzie się w sobotę, 15 b. m. o godzinie 9 wieczorem, staraniem Stow. „Gwiazda“ w salach przy ul. Franciszkańskiej l. 7, na rzecz chorego i rannego żołnierza.

— **Pochód na Czartowską Skałę.** W niedzielę 16 b. m. na pamiątkę rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja, urządza Stow. „Gwiazda“ pochód na Czartowską Skałę, gdzie na szczycie znajduje się krzyż pamiątkowy „Trzeci Maja“. Zarząd „Gwiazdy“ otrzymał od właścicieli boru lesienickiego PP. Benedyktynek łać. specyalne pozwolenie na przejście przez las do Skały. Punkt zborny o godz. 4 po południu przy pomniku Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim. Należy wziąć ze sobą posiłek. Powrót wieczorem. Uczestnicy pochodu zechcą uszanować kulturę leśną.

— **„Nasze zdroje“,** pismo poświęcone zdrojowiskom i uzdrojowiskom, ukaże się jutro, w sobotę. Pierwszy numer zawierać będzie szereg cennych informacyj co do połączeń kolejowych, cen i miejsca w zdrojowiskach.

— **Zdrojowiska i uzdrowiska** krajowe zwróciły się do nas z żałaleniem, że przydział aprowizacyi dla tych miejscowości jest w roku obecnym mniejszy, jak w roku ubiegłym. Ta okoliczność spowodowała, że Polski Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk zwrócił się do kompetentnych czynników, aby przydział artykułów spożywczych jak mąki, cukru i t. d., został dla zdrojowisk i uzdrowisk podwyższony, wykazując w swoich memoryałach, jakie znaczenie społeczne i ekonomiczne posiadają nasze zdrojowiska. Życzliwe traktowanie memoryałów i uwzględnienie postulatów, wyrażonych w memoryałach, jest zapewnione i dlatego kuracyusze nasi mogą spokojnie wyjeżdżać do zdrojowisk i uzdrowisk, gdyż jest rzeczą prawie pewną, że aprowizacya będzie lepsza, jak w mieście.

— **Premię w wysokości 10.000 marek** wyznaczyła Rada Nadzorcza „Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych“ dla najznakomitszego dzieła polskiego z dziedziny samokształcenia naukowego. O nadaniu tej premii rozstrzygnie Komitet fachowy, do którego zostali zaproszeni Ludwik Bykowski, Wilhelm Bruchnalski, Tadeusz Godlewski, Eugeniusz Romer i Stanisław Zakrzewski ze Lwowa, a Stanisław Michalski i Paweł Sosnowski z Warszawy.

Premia zostanie wypłacona laureatowi w dniu otwarcia księgarni „Książnicy Polskiej T. N. S. W.“ w Warszawie dla zaznaczenia celu i zadań tego przedsięwzięcia największego polskiego zrzeszenia nauczycielskiego.

— **Ze Związku społeczno-narodowego.** Posiedzenie społeczno-narodowego klubu radnych miasta odbędzie się w sobotę d. 15 maja w kawiarni „Renaissanse“ o godz. 4·30 po południu.

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę, o godz. 6 wieczorem w pokoju klubowym „Renaissancu“.

— **Pogrzeb ś. p. Rudolfa Zubera** odbędzie się w sobotę, 15 maja o godz. 5 z kaplicy Boimów.

— **Wieczór Kopernikowski** urządzony staraniem Tow. Bratniej Pomocy słuch. polit. odbędzie się w sobotę 15 maja o godzinie 7 30 wieczorem w auli politechnicznej. Czysty dochód przeznaczony na fundusz stypendyalny „Obrony Lwowa“. Wieczór zapowiada się świetnie. Współudział przyrzekli:

pp. Korolewicz-Waydowa, Wacław Kochański, Woliński Barwiński i t. d. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka).

— Uczniowie włamywaczami. Przy ul. Podwale l. 7 dokonano w ostatnich czasach kilka włamań, ostatnio do konsumów „Dnister“, gdzie skradziono towaru na przeszło 30.000 Mk. Policya wpadła na trop włamywaczy i wczoraj inspektor policyi Dwernicki aresztował całą szajkę. Są w niej: Aleksander Romanków, liczący 16 lat, rel. gr.-kat., słuchacz I. roku seminaryum nauczycielskiego, zamieszkały przy ul. Podwale l. 7, Włodzimierz Rybak, liczący lat 15, rel. gr. kat. uczeń 4 kl. gimn. zamieszkały przy ul. Podwale l. 7, Eustachy Seniuta, liczący lat 16, gr. kat. rel., słuchacz I. roku seminaryum nauczycielskiego zamieszkały w Rynku l. 10.

Aresztowani Romanków i Rybak przyznali się już do kradzieży i wskazali nawet miejsce, gdzie ukryli część skradzionych rzeczy. W czasie, gdy policya weszła do wskazanego miejsca, by zabrać schowany łup, zastała tamże Eustachego Seniutę którego też aresztowano. Część skradzionych rzeczy oddano już poszkodowanej instytucyi. Resztę rzeczy sprzedali sprawcy włamania na pl. Krakowskim różnym tamtejszym „kupcom“.

Aresztowanych na razie zamknięto w aresztach policyjnych. Śledztwo policyjne trwa dalej, a dotyczy ono jeszcze innych kradzieży, popełnionych przez tę samą szajkę młodocianych włamywaczy.

— Skradziono: Wilhelmowi Zimmermannowi, rolnikowi z Łaszek górnych pod Teatrem miejsk., z tylnej kieszeni spodni przez przecięcie jej, portfel skórzany bronzowy w którym było 27.000 kor., 9000 Mk. i dokumenty.

Grzegorzowi Kohmerowi gospodarzowi w Zapytowie, skradli nieznani sprawcy w nocy z 11 na 12 b. m., parę koni wartości 35000 kor., ci sami przypuszczalnie, sprawcy skradli Mozesowi Sitzstammerowi w Sieciechowie, wóz wartości 3000 kor. Ślady prowadzą do rogatki żółkiewskiej.

Ignacemu Maonowi zam. Gliniańska 7, artyście Teatru miejsk., skradł nieznany sprawca z zamkniętego mieszkania dnia 12 b. m., między 6—7 po południu garderobę i bieliznę wartości 9000 Mk.

— Znaczne zguby. Adolf Gröll, rotmistrz lek. weter., zamieszkały w Przemyślu Mickiewicza 41, zgubił 13 b. m., w przechodzie z dworca głównego do Rynku portfel czarny zawierający 9000 Mk. i dokumenty.

Aniela Mazińska, zam. przy ul. Jabłonowskich zgubiła w ul. Sykstuskiej, branzoletę z zegarkiem wartości 6000 Mk.

— Pożar fabryki. Wczoraj wybuchł w fabryce Maksa Böttera pożar przy ulicy Lipowej, który w szybkiem tempie objął wszystkie zabudowania fabryczne; cała fabryka uległa zniszczeniu. Szkoda wynosi do 15,000.000 marek.

— Uważać na mieszkania! Z zamkniętego mieszkania N. Fischa przy ul. Śnieżnej l. 7, skradziono wczoraj garderobę i buciki, wartości 12 000 Mk p. oraz 600 kor. gotówką. Złodzieja nikt nie zauważył.

— Piękne zbiory zapowiadają się po ostatnich deszczach. Gospodarze twierdzą, że jeśli tak dalej będzie żniwa będą bardzo obfite. Oby to dał Bóg! Może wpłynie to na spadek cen paskarskich, pod którymi uginamy się.

— Wieczór taneczny na dochód Czerwonego Krzyża, który odbędzie się dnia 16 maja w Kasynie wojskowem przy ul. Fredry l. 1 — pod protektoratem hr. Lamezan-Salins, dr. Ostrowskiej i pułkownika Lindy — zapowiada się świetnie.

Przypominamy, że reszta nierozebranych biletów jest do nabycia w księgarniach Altenberga i Gubrynowicza, a w dzień wieczoru od rana przy kasie w Kasynie wojskowem. Wstęp za zaproszeniem.

— (z) Bandyci mordercami. W środę wieczorem wydarzył się w Przemyślu następujący wypadek. Podczas obławy policyjnej przytrzymano dwóch osobników celem wylegitymowania ich. Zamiast legitymacyj, jeden z nich niejaki Gren wydobył rewolwer i zastrzelił dwu posterunkowych policyi. Gren i jego towarzysz rzucili się do ucieczki. Po drodze postanowili zrabować konie i powóz, by dalej szybciej umykać przed pościgiem. Zastrzelili więc woźnicę, siedli na wóz i całą szybkością popędzili w kierunku Mościsk.

Tymczasem wypadek powyższy zaalarmował całe miasto Przemyśl. Wszystkie władze rzuciły się, by ująć sprawców, policya zarządziła pościg.

Wiadomość o tem zajściu roztelegrafowała policya na wszystkie strony, alarmując okoliczne posterunki. Natychmiast więc — ponieważ było to już po godz. 11 w nocy — rozbudzono żandarmeryę, na drogi rozesłano silne patrole. Około godz. 11·30 w nocy komendant posterunku w Mościskach Nawara i dwóch posterunkowych, zatrzymali jakichś osobników, żądając od nich legitymacyj.

Ponieważ na gościńcu było zupełnie ciemno, Nawara zaprowadził obu przytrzymanych — a byli to właśnie ścigani bandyci — do pewnej chaty, by tu przy świetle przejrzeć dokumenty. W chwili, gdy weszli do izby, jeden z bandytów strzelił dwa razy do komendanta posterunku i do jednego z żandarmów; obaj ranni upadli na ziemię, trzeci żandarm zdołał ujść strzałów, a bandyci korzystając z zamieszania uciekli. Komendanta Nawarę i jego pomocnika, opatrzono prowizorycznie i odstawiono do szpitala w Przemyślu.

I znowu rozeszła się wiadomość o nowych ofiarach bandytyzmu, i znów na wszystkie strony zaalarmowano posterunki. Zmobilizowano całą policyę i batalion wojska. Wczoraj we czwartek ruszył więc na wielką skalę pomyślany pościg, który wydał pomyślny rezultat. Niedaleko stacyi Chorośnica przytrzymano obu bandytów, a gdy chcieli uciekać i strzelać, żandarmi użyli broni palnej, raniąc obu.

Bandyta Gren widząc że jest osaczony, strzałem w skroń odebrał sobie życie. Drugi bandyta został aresztowany.

— Miejscowe komisye szacunkowe w Podhajcach Krośnie, Stryju, Husiatynie (z siedzibą w Kopyczyńcach), Tłumaczu i Pilznie dla państwowego ustalenia i oceniania strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe. — Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do wiadomości publiczności w dotyczących gminach.

— Trzeciego Maja w Lubaczowie. Przy wspaniałej pogodzie rozpoczęła się tegoroczna uroczystość majowa już wczesnym rankiem 2 maja świadcząc o wysokiem napięciu uczuć patryotycznych w naszem miasteczku, położonem w środowisku przeważnie ruskiem. Ulicami miasta, którego domy polskie były udekorowane, a okna nalepkami iluminowane, ciągnęły tłumy włościan okolicznych, a za nimi dziatwa z pobliskich szkółek polskich z chorągiewkami o barwach narodowych pod przewodem swych nauczycieli i nauczycielek do kościoła parafialnego gdzie o godz. 10 rano miejscowy proboszcz odprawił solenne nabożeństwo, w czasie którego katecheta ks. Ogórek wygłosił podniosłe kazanie patryotyczne. Po nabożeństwie ruszył kilkutysięczny pochód na rynek, gdzie do zebranych prezes miejscowego Koła T. S. L., dyrektor gimnazyum polskiego p. Pelikan przemówił z młodzieńczym iście zapałem i niezwykłą swadą. Odśpiewaniem Roty zakończył się dnia pierwszego ten piękny obchód.

Dnia następnego odbył się uroczysty wieczorek w sali Czytelni mieszczańskiej przepełnionej publicznością. Słowo wstępne pełne głębokich i trafnych myśli wypowiedział regent Gauter wykazując ciągłość i rozwój idei majowych przez długie lata niewoli aż po nasze dni. Zakończył zaś ten wieczorek okolicznościowy obrazek sceniczny p. t. „Odrodzona“ napisany dla młodzieży przez Wł. Kucharskiego, a odgrany przez młodzież gimnazyalną ze współudziałem p. Czernowej.

Po tym dniu stężało w Lubaczowskiem poczucie świadomości narodowej i wiara we własne siły. A sił tych do odbudowy życia narodowego bardzo tu potrzeba, bo wojna zniszczyła niemal cały dorobek przedwojenny, a bieda znieczuliła ludzi i oziębiła ich zapał do pracy narodowej poza walką o byt i kawałek chleba.

— Kto ma na Śląsku pieniądze? W *Dzienniku Cieszyńskim* czytamy: Skończona już pomyślnie na Śląsku przemiana na marki wykazała u nas około 400 mil. koron gotówki. Jak pobieżny przegląd wykazów poucza, banki, kasy, przedsiębiorstwa i Towarzystwa miały około 150 milionów gotówki. Wieś i rolnik, o którego zapasach pieniężnych tyle dziwów opowiadano, faktycznie wykazał stosunkowo mało, bo około 50 milionów kor. Ze sfery robotników tylko kilkudziesięciu miało większe zapasy pieniędzy. Resztę, t. j. około 200 milionów koron wykazały miasta.

I tu okazały się ogromne różnice. Ludność rolnicza i urzędnicza, jak zgodnie oświadczają przeprowadzający wymianę, przedstawiały kwoty nikłe od kilkudziesięciu do kilkuset koron. Ze sfer rzemieślniczych i właścicieli realności były kwoty cokolwiek wyższe, od kilkuset do kilku tysięcy koron. Kwoty kilkudziesięciotysięczne składali tylko kupcy, handlarze i różnego rodzaju spekulanci. I rzecz dziwna! Sfery wielkich kupców, którzy znani są ze swej uczciwości i solidności, mieli stosunkowo niewiele gotówki. Natomiast ogromne sumy przedkładali rozmaici handlarze, spekulanci i pośrednicy.

To jest sfera, która zarobiła na wojnie, które i teraz tuczy się sztucznem podbijaniem cen, interesami paskarskimi, walutowymi i przemytnictwem za granicę. Duża ich część przed wojną nie miała grosza, dużo z nich już przed wojną urządzali różne konkursa i bankructwa, część z nich, to świeżo przybyli, znani „uchodźcy“, by na tutejszym terenie granicznym prowadzić swe oszukańcze interesa. Prawie wszyscy ci paskarze, prócz ogromnej gotówki, przedkładanej do wymiany, mają dalsze krocie w towarach, w realnościach i w rachunkach bankowych. Tuż przed samą wymianą, by ukryć przed władzą, a zwłaszcza przed podatkiem swe olbrzymie, nie zawsze uczciwie zdobyte kapitały, za każdą cenę zakupywali obce waluty i dzięki ich zapędom korona czeska, marka niemiecka a nawet korona wiedeńska w przeddzień stemplowania dochodził do bajecznych wysokości.

— Nowy wynalazek w dziedzinie komunikacyi telefonicznej pozwala na prowadzenie równoczesne 16 rozmów. Rozmowy te umożliwia zastosowanie prądu o wysokiem napięciu różnych długości fal, które sobie nawzajem nie przeszkadzają. Zarząd poczt Rzeszy niemieckiej zamówił już 250 takich aparatów, celem odciążenia wielkich niemieckich linij telefonicznych.

— Aresztowanie kuryerów bolszewickich. Policya litewska aresztowała w Wierzbołowie trzech bolszewickich kuryerów, którzy udawali się z Niemiec do Moskwy. Na metrowych paskach lnianych, które mieli owinięte koło ciała, spisane było dokładne sprawozdanie z planów spartakowskiej propagandy. Sprawozdanie to, zredagowane w języku rossyjskim, odnosi się do propagandy we Włoszech, Polsce, Czechosłowacyi, Węgrzech i Niemczech.

— Kobieta ministrem. Pierwszą kobietą na stanowisku ministra pełnomocnego jest pani Surma Mar Szirnum, reprezentantka rządu asyryjskiego w Londynie. Jest to pierwszy wyłom dokonany przez kobiety w zamkniętym kole dyplomacyi męskiej.

— Zaludnienie stepów. Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych istnieją olbrzymie przestrzenie niezamieszkałe i pustynne. Rząd amerykański wydaje corocznie znaczne sumy na uprawę tych terenów. W ciągu roku 1904 wydano 5 800 000 dolarów i wzniesiono groblę, porżnięto duży szmat ziemi kanałami, zajęto się elektryfikacyą rzek. W r. 1919 rezultat już był znaczny. Na tych terytoryach znajduje się dziś 2 208 farm uprawiających 110.000 hektarów ziemi, która przynosi rocznie 6 milionów dol. Ludność wzrosła do 17 tysięcy i cała ta do niedawno pustynna okolica ma dziś dwie szkoły, sześć miast, dziesięć banków. Rząd amerykański nie ustaje w pracy. Ma jeszcze przed sobą 5 milionów hektarów ziemi, leżącej odłogiem.

— Lot Paryż-Warszawa. Lotnicy francuscy, którzy przed paru dniami przybyli z Paryża, kapitan Deullin i por. Piotr Lorin złożyli wizytę podsekretarzowi stanu w Ministerstwie spraw zagran. Dąbrowskiemu, przedstawiając przebieg lotu oraz konieczność utrzymania na niej drogą bezpośrednich i szybkich stosunków komunikacyjnych z Francyą. Nietylko rząd francuski ale cała polityczna Francya zdaje sobie sprawę z konieczności utrzymywania coraz ściślejszych stosunków z Polską, która na wschodzie odgrywa już tak doniosłą rolę, przez co staje się czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia także w Europie środkowej. Aparat prowadzony przez kapitana Deullina jest zaopatrzony w motor o sile 400 koni: jego szybkość na wysokości 5000 metrów wynosi 191 klm.: w przestworzu może się utrzymać 8 i pół godziny. Z Warszawy do Pragi lot trwa 3 i pół godziny, a przestrzeń wynosi 1600 klm. Do Paryża przybywa swobodnie w ciągu 10 godzin. Jeżeli się zważy, iż koszta depeszy telegraficznej są obecnie bardzo znaczne, że koszta podróży expressem do Paryża wynoszą 500—600 franków i że w obu wypadkach zwłoka wynosi parę dni czasu, to zaprowadzenie stałej komunikacyi powietrznej między Francyą a Polską przyczynić się może do wzmocnienia i ożywienia wzajemnych stosunków. Kapitan Deullin należy do najlepszych lotników: strącił on 20 nieprzyjacielskich aparatów. Por. Lorin stracił rękę. Obu sympatycznych gości powitał serdecznie wiceminister Dąbrowski, obiecując poprzeć podjętą przez nich inicyatywę.

— Lotnik powinien być głuchy. Na jakie wnioski pozwala sobie prasa, świadczy poniższa wzmianka zaczerpnięta z *Daily Express*. „Z kół wojskowych słychać, że planowane jest (w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.), utworzenie korpusu lotniczego, złożonego z samych głuchoniemych. Wielu rzeczoznawców, po długich badaniach, doszło do przekonania, że głuchoniemi lotnicy wcale nie reagują na wszystkie zewnętrzne wpływy tak zgubne dla człowieka w górnych warstwach powietrza. Z tego względu głuchoniemi w pierwszym rzędzie nadają się na pilotów“.

— Superdreadnought. W Neapolu spuszczono na wodę superdreadnaught włoski „Caracciolo“, o pojemności 44.000 tonn. Jestto największy okręt włoski.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuerka.

W piątek 14 maja: St. Korwin-Szymanowska i D. Danczowski. — Koncert na dochód „Czerwonego Krzyża“.

W piątek 28 maja: Polski kwartet smyczkowy.

(*as.*) **Z Teatru.** („Południca“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa). Niegrany dotąd we Lwowie dramat Staffa nie przynosi wprawdzie nowych jakichś wartości i nie przewyższa dawniejszych utworów scenicznych autora „Wawrzynów“, jest jednak rzetelnem dziełem sztuki, które warto zobaczyć i które powinno było wejść na repertuar naszej sceny.

O samej sztuce, wystawieniu i grze aktorów napiszemy w jednym z najbliższych numerów *Gazety*, czego dziś uczynić nie możemy z powodu braku miejsca, na razie tylko zaznaczymy, że sztuka odniosła pełny sukces i powinna utrzymać się długo na afiszu.

Przedmiotem serdecznych owacyj był na przedstawieniu reżyser p. Kazimierz Okornicki, który w tym dniu obchodził 25 lecie swej pracy aktorskiej. Do jubilata przemówili gorąco dyr. Tarasiewicz i p. Barwiński, poczem wśród długotrwałych oklasków wręczono mu kwiaty i podarki od dyrekcyi teatru, artystów i wielbicieli jego talentu.

Odczyt o Rafaelu. W wielkiej sali Kasyna i Koła lit. art. odbył się we środę odczyt o Rafaelu hr. Leona Pinińskiego wobec nader licznie zgromadzonej publiczności. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

Wieczór poetycki J. Wittlina. Usiadłem w samym końcu sali, w kącie, pod oknem, przegrodzony od poety całym tłumem ludzi. I słuchałem... Z wątłej, czasem spazmatycznie natężonej piersi leci łkanie i urywa się jękiem. I znów płacz taki wymowny, prosty... Aż dziw, że są to hymny. Wyglądają, jak żale nadgrobne, jak litanja za konających.

Podziurawiona nasza dusza!
Podarta na strzępy, jak szmata
z pysznego niegdyś proporca...

I płyną te hymny żałosne i płyną, jak skarga duszy gorącej, w wiecznej rozterce z ciałem słabem, duszy wrażliwej, o szczęściu marzącej, o życiu, a dygocącej przed śmiercią jak liść na wichrze, który go za lada podmuchem zmiecie.

Wittlin nie „czyba“ na boga, jak Tuwim, ale idzie go szukać z mistyczną latarką Anioła Ślązaka i modlić się przed tym cudnym „wynalazkiem“. Modli się doń i błaga o litość. Z głębi czystej duszy poety wyrywa się błaganie, jak przed zagładą Sodomy i Gomory. Z nim razem miliony rąk podnosi się ku niebu, miliony rąk, takich strasznych narzędzi rozkoszy i zbrodni tych, co chwytają promyki słońca i tych co nurzają się w błocie.

Nie podobna ukryć źródła udręki. Z niego wypływała wszystkie strumienia krwawego żywota. Wojna!... Wichrem potępieńców kręcą się dokoła tego strasznego słowa wszyscy poeci najmłodsi. Wittlin znajduje w sobie tyle uczucia, tyle szczerego przejęcia się nędzą ludzką, że jego „Grzebanie wroga“ jest jednym z najpotężniejszych akordów. Proste, jak zawodzenie chłopskie nad zmarłym, a idące w głąb duszy falą obrazów i gorętszą jeszcze falą uczuć. Ludziom tym śpiewa w końcu prostaczy, nędzny w swem założeniu, a wielki w treści „hymn o łyżce ciepłej zupy“.

Subtelną cichą duszą poety owłada wielkie znużenie. Wydaje się, iż na swe wątłe ciało włoży za chwilę biały habit i snuć się będzie po pożółkłych od słońca krużgankach klasztornych, sycić oczy wstydliwym wdziękiem majsich kwiatów, rozwijających swe kielichy pod jasnym stropem nieba. I wtedy zejdzie nań ukojenie.

Ręką mnicha-przepisywacza sięgnął po gruby foliał Homera. Oto jest poeta słodki i łagodny! Podaje ludziom stare wino w pucharze, na dnie którego dziwne snycerz wyobraził figurki bożków. Ale pęka na piersiach biały habit. Poeta dnia dzisiejszego, przytknąwszy wargi do czarodziejskiego pucharu wybucha nowym ogniem i zamiast snuć opowieść rapsoda, skulonego pod starym platanem, wyrzuca z siebie pieśń, męskiemi, dziwnie chropawemi dźwiękami połyskującą, a niespokojną, jak niespokojna była dusza wiecznego tułacza...

Plaudite cives, ale wiedzcie, że takich rzeczy nie można płacić oklaskami.

Jan Parandowski.

Z ruchu wydawniczego. Zenona Alexandrowicza interesująca rozprawka p. t. „Skamandru fale i brzeg“, drukowana niedawno w odcinku *Gazety Lwowskiej*, ukazała się z kolei w osobnej odbitce u F. Żupnika w Borysławiu.

Dr. B. M. ogłosił w nakładzie księgarni św. Wojciecha w Poznaniu sylwetkę p. t. „Roman Dmowski“.

Polski Związek muzyczno - pedagogiczny pragnąc rozbudzić zamiłowanie do uprawiania muzyki zbiorowej instrumentalnej i wokalnej postanowił tworzyć w tym celu kółka i urządzać poranki, przeznaczając dochód z nich na fundusz zapomogowy dla nauczycieli i nauczycielek muzyki.

Pierwszy taki poranek odbędzie się 16 maja b. r. Szczegóły podają afisze.

Ze zjazdu powszechnego plastyków w Warszawie.

W roku 1919 Komitet wykonawczy polskich plastyków powstał w chwili kiedy dzielnica nasza płonęła ogniem wojny. W marcu tegoż roku wraz z niepodległym bytem politycznem, powstał ruch polskich artystów plastyków, dążący do unormowania racyonalnego swego stanowiska w wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

O tem jaką zaszczytną rolę odegrała sztuka polska w budowie gmachu Ojczystego, nie potrzeba wspominać — nowe warunki tworzącego się państwa — nowe warunki życia — i istnienia, zmusiły ludzi do zrzeszenia się, do organizowania się w koła, że tak powiem w cechy.

W roku 1919 z początkiem marca dzięki inicyatywie kilku artystów, a więc przedewszystkiem artysty rzeźb. Stanisława Ostrowskiego, architekty M. Lalewicza. Rektora Akademii krakowskiej Gałęzowskiego, art. mal. Stotnickiego, zwołano wiec, a raczej ogólny zjazd polskich towarzystw artystyczno-kulturalnych i polskich artystów plastyków.

W zjeździe tem wzięło udział 32 towarzystw, a obecni byli delegaci różnych organizacyj i instytucyj artystycznych.

Nieobecni byli tylko artyści lwowscy, gdyż nawet Wilno, choć odcięte od Państwa Polskiego, miało swego zastępcę.

Powyższy Zjazd wybrał komitet wykonawczy, którego celem było zorganizowanie wszystkich Stowarzyszeń w całem Państwie Polskiem, postaranie się o odpowiednie fundusze na cele artystyczne i przedewszystkiem sanacyę i obronę artystów wobec Państwa. Za siedzibę komitetu wybrano Warszawę ze względów praktycznych. Komitet składał się z prof. architekty M. Lalewicza, prezesa. Z wiceprezesa Stanisława Ostrowskiego, art. rzeźbiarza Sekretarza kap. Adama Dobrodzickiego, art. malarza; oraz skarbnika Ignacego Łopieńskiego grafika.

Powyżsi delegaci, wraz z członkami dnia 1 sierpnia 1919 dzięki uprzejmości specyalnie dr. Diamanda, posła miasta Lwowa, a bardzo życzliwemu poparciu posłów dr. Głąbińskiego, Jabłonowskiego, Tabaczyńskiego, Dąbskiego, Poniatowskiego Stapińskiego, i Tomaszewskiego, na posiedzeniu Sejmu otrzymali od tegoż pierwszego Sejmu na cele polskiej Sztuki i Kultury 6 milionów marek.

Lwów, jednak był i teraz nieobecny, mimo, że komitet wykonawczy zwracał się do Lwowa kilkakrotnie listami. Mimo że wysłał swego delegata w osobie W. Skoczylasa artystę malarza, żadnej organizacyi dzielnica nasza wyłonić ze siebie nie zdołała.

Tak się też stało. Najpierw zorganizowano Koło „Rzeźbiarzy“, później w porozumieniu z Antonim Markowskim, który już poczynił kroki w celu stworzenia Związku Związków artystów. Rezultatem tej konferencyi było zrzeszenie się w „Powszechny Związek polskich artystów plastyków“ w Małopolsce. Związek obecnie obejmuje następujące grupy: malarstwo, rzeźba, grafika, obecnie do zrzeszenia przystąpili architekci i w sprawach sztuki plastycznej i reprezentacyi na zewnątrz iść będą ręka w rękę.

Jedną z najważniejszych spraw było wysłanie delegatów na Zjazd ogólny komitetu wykonawczego w Warszawie w dniu 15 marca b. r.

Zjazd odbył się w salach Związku art. polskich przy ul. Trębackiej l. 10.

Na Zjazd przybyli delegaci wszystkich działów sztuki i teoryi z Poznania, Krakowa, Warszawy i Lwowa. Lwów wysłał czterech, a to prof. Stanisława Batowskiego z malarstwa, prof. A. Markowskiego z grafiki, art. mal. Józefa Wodyńskiego z przemysłu artystycznego, Zygmunta Kurczyńskiego z ramienia „Rzeźby“, imieniem teoretyków miał wyjechać red. Artur Schröder jednak w ostatniej chwili wyjechać nie mógł, z architektów Henryk Zaremba.

Zjazd trwał cztery dni. Obrady odbywały się od godz. 10 do pół do 2, następnie od pół do 4 do godz. 8, a nawet 9 wieczorem, — a zakończyły się we czwartek dnia 19 b. m.

W dniu 16 marca przystąpiono do głosowania. Uchwalono z funduszu 6 milionów ubezpieczenie na starość i na wypadek śmierci — więc przyjęto za zasadę, że z ogólnej sumy ściąga się tytułem prowizyi od kupna 25 proc. i tę sumę wypłaca się na ubezpieczenie w jednym z zakładów asekuracyjnych państwowych.

Jest to suma, która bardzo na razie obciąży budżet, a jednak po bardzo długiej dyskusyi wszyscy obecni zgłosili swoją zgodę na rozcięcie tego wiecznie tkwiącego u nas „węzła gordyjskiego“. Stano na stanowisku, że nareszcie i artysta polski ten obecny i ten który przyjdzie po nas, musi wiedzieć, że po za nim jest państwo, społeczeństwo i on jest jednym z tych ogniw, tworzący zdrowy i potrzebny element twórczy, a nie paryas, będący poza nawiasem tegoż społeczeństwa, żyjący i umierający naprawdę „sztuką“.

Na to, by artysta z powodów przez siebie nie zawinionych, spał na ulicy lub wyciągał dłoń po drobne wsparcie, na to nie może pozwolić nasza duma, a nadewszystko wysokie pojęcie o godności zawodu i przodownictwa w narodzie.

17 marca nastąpiło na skutek wniosku sekretarza generalnego komitetu wykonawczego, ogólne zrzeszenie się wszystkich Związków art. plastyków i pokrewnych artystycznych i kulturalnych stowarzyszeń w jeden Związek centralny, tak zwany „Związek związków art. plastyków i teoretyków polskich Nad wnioskiem tym była obszerna dyskusya, w której zabierały głos wszystkie dzielnice. W rezultacie uchwalono przystąpienie do takiego Związku. Między innemi przystąpiliśmy i my w myśl dewizy „że ilością będziemy silniejsi“.

18 marca nastąpił rozdział subwencyi. Więc przedewszystkiem to co nas obchodzi: Lwów otrzymał z pierwszej raty (jednego miliona): Malarstwo 25 000 Mk na zakupy obrazów. Rzeźba 5.000 Mk na gips 17 500 Mk na zakupy. Grafika 15.000 Mk na zakupy i warstat. Architektura 50 000 Mk na konkurs idealny. Teorya 50 000 na wydawnictwa.

Przemysł nic nie otrzymał ponieważ nie chcąc rozdrabiać kapitału zakupiono za jeden milion marek zakład ceramiczny w Remberdowie, który zostaje odrazu uruchomiony.

Rozdział dalszych rat nastąpi następująco: Lwów Malarstwo 150.000 Mk na zakupy. Grafika 200.000 Mk na zakupy (w tem pracownia wystawy, zakupy i konkursa). 50.000 na maszyny dla Krakowa.

Rzeźba zostaje złączoną z innemi Stowarzyszeniami i będzie w konkursach, które utworzono na pomniki, których ma być cztery, a to, pomnik generała Dąbrowskiego, twórcy Legionów w Poznaniu, Noc listopadowa w Belwederze, Okrzeja na stokach Cytadeli i pomnik czwarty, zdaje się pomnik Wolności we Lwowie, każdy z artystów, którego komitet uzna, że można mu powierzyć tę pracę, otrzyma tytułem zaliczki i na pracę 10 tysięcy marek, na koszta robocizny, a nagrody będą dopiero wyznaczone, 350 tysięcy na zakupy, z tego my tutaj we Lwowie otrzymamy wedle klucza.

Architektura, pierwsza rata 50 tysięcy, dalsza 150 tysięcy z tego mamy otrzymać 25 tysięcy marek na założenie muzeum odlewów gipsowych na wzór paryskiego Trocadero a monachijskiej Glyptoteki.

Teorya, rata pierwsza 150 tysięcy, z tego 25 tysięcy na wzwyż wspomniany zakład.

Dalszą częścią debaty nad budżetem teoretyków było przyznanie funduszów na założenie pisma kosztem 150 tysięcy marek z tem, że otrzymano od rządu naszego 3 cysterny benzyny miesięcznie, za które my wedle rządowego kursu płacić będziemy po 60 tysięcy marek, a otrzyma się w zamian za to papier wartości 900 tysięcy marek niemieckich, co umożliwia rozpoczęcie wydawania dużego pisma, które będzie organem fachowym i artystycznym.

Dzięki wytrwałej i rozumnej pracy wszystkich członków naszej delegacyi a specyalnie p. prof. St. Batowskiego, zdołał Lwów uzyskać sobie należne prawa, miejsce i pomoc.

Telegramy P. A. T.

Na cześć Żołnierza Polskiego.

Kraków. Wczoraj o godzinie 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego zebrało się liczne grono osób dla uczczenia zwycięstwa armii polskiej na wschodzie i wzięcia miasta Kijowa. Między zebranymi zauważono przedstawicieli Rządu z delegatem Kowalikowskim na czele, generalicyą z gen. Simonem i Stillerem, przedstawiciela prezydyum miasta wiceprezydenta Rollego, Senat akademicki in corpore, przedstawicieli świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego i wielu innych. Pierwszy zabrał głos Rektor Uniwersytetu prof. Estreicher i w gorących słowach uczcił waleczność polskiego żołnierza i genialność wodzów poczem wzniósł okrzyk na cześć armii polskiej i jej Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Przemawiał następnie słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego Kaczkowski, prezes Bratniej Pomocy Uniwersytetu, a wreszcie na mownicę wszedł sędziwy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Tretiak, który dał krótki ale treściwy zarys historyi ziem ruskich i ich stosunku do dawnej Polski a wreszcie do samodzierżawnej Rossyi.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Baronowa Orczy. 51)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

— Czy pozwoli mi pani poprowadzić się do tamtego okna? — zapytał — powietrze jest chłodne, a to, co mam do powiedzenia, najlepiej się wyda przy widoku tego uśpionego miasta.

W tonie jego pełnym uszanowania, nie było teraz ani śladu sarkazmu powstała więc spokojnie, zdjęta ciekawością. Nie zważając na jego wyciągniętą rękę, podeszła jednak za nim skwapliwie do okna.

Podczas całej tej rozpaczliwej a szarpiącej duszę rozmowy, nieustannie a przykro odczuwała ciężką, duszną atmosferę pokoju, jeszcze niezdrowszą skutkiem przykrego zaduchu kopcących łojówek, które roztapiały się poprostu w tłuszczu i dymie. Kilka razy nawet obejrzała się na okno z utęsknieniem, by stamtąd zaczerpnąć trochę świeżego powietrza.

Chauvelin widocznie miał jej jeszcze wiele do powiedzenia: straszne łoże tortur duchowych jeszcze nie dopełniło widać swego dzieła. Trzeba było jeszcze czegoś więcej, aby zmiażdżyć jej duszę i nieufność. Więc, niech i tak będzie. Była w mocy tego człowieka: dostała się z własnej winy, przez niewyrozumowaną swą impulsywność. Ta rozmowa była tylko jednem z wielu udręczeń, które ją czekały, a jeżeli poddając się im wszystkim, mogłaby w jakiś sposób naprawić swój błąd i dopomódz człowiekowi ukochanemu, to żadna ofiara nie będzie za wielka ani żadna męka nieznośna.

Dlatego, gdy Chauvelin skinął na nią, by się przysunęła, podeszła za nim do okna i oparłszy głowę o kamienne obramowanie, posłała wzrok w nocną dal.

ROZDZIAŁ XXIII.

Zakładniczka.

Chauvelin bez słowa wyciągnął rękę ku miastu, jakgdyby zapraszając Margueritę, aby się nań popatrzyła.

Nie miała ona pojęcia, jaka to pora nocna mogła być, ale musiało już być późno, ponieważ miasteczko objęte, kamiennymi murami fortów, zdawało się spać. Księżyc powoli znikający się ku zachodowi bramował srebrnemi liniami kontury wież i dachów. Na prawo ujrzała Marguerita chmurną wieżę Beffroi, na której właśnie w tej chwili zaczął się odzywać ciężki dzwon. Brzmiał jakby na trwogę, ponury a przytłumiony. Po dziesięciu uderzeniach zamilkł.

Dziesiąta godzina! O tej porze w dalekiej Anglii i modnym Londynie zabawy się właśnie kończyły, strojne tłumy mężczyzn i kobiet wysypywały się na ulicę z otwartych bram teatrów, wołając głośno na służbę i powozy, A stąd udawały się na bale i rauty, trzepocąc jak motyle, świetne a niepoczytalne.

W Anglii to, w przepięknych ogrodach pałacu Richmond, częstokroć około 10 godziny przechadzała się sam na sam z Percy'm, gdy był w domu i odpoczywał po awanturniczych przygodach.

Wówczas, gdy noc była ciemna, a atmosfera przepojona wonią róż i lilij, zwykła była Marguerita spoczywać w jego ramionach w owej altance nad rzeką. Rytmiczny plusk wody był wtedy jedynym szmerem przerywającym balsamiczną ciszę.

Dreszcz głębokiego psychicznego bólu przejął jej serce, gdy patrzyła teraz na uśpione miasto, a słodkie wspomnienia minionych dni obróciły się rychło w gorycz wobec rozpaczliwej teraźniejszości. Gdy księżyc chował się za chmury, powoli, jedna za drugą zaczęły teraz zanurzać się w cień wieże miasta Boulogne. Wprost przed nią, daleko, daleko, za piaszczystemi wydmami, morze zdawało się ją wzywać melancholijnym jękiem.

Okno było umieszczone w parterze fortecy, a wychodziło na szeroką, cienistą aleję, biegnącą grzbietem miejskich wałów; Marguerita stojąc przy niem mogła objąć wzrokiem wały, szerokie w tem miejscu mniej więcej na 30 metrów, opatrzone po obu bokach granitową balustradą i obsadzone podwójnym rzędem starych olch, wyciągających się pod wpływem wiatru w dziwaczne, poplątane, groteskowe kształty.

— Te obszerne wały są osobliwością miasta; — odezwał się głos tuż koło niej — w czasie pokoju stanowią miłe miejsce przechadzki pod cieniem drzew i ułatwiają spotkanie kochankom... lub wrogom..

Ten głos przypomniał jej ohydną rzeczywistość: zapach róż w parku Richmond, leniwie płynąca rzeka, tkliwe wspomnienia wynurzające się z głębi szczęsnej przeszłości, nagle znikły.

Zamiast tego słony oddech morza uderzył jej drgające nozdrza, echo dzwonu przebrmiało w jej uszach a teraz, gdzieś z jakiejś ulicy czy placu sennego miasta ozwał się daleki dźwięk chropawego głosu, wykrzykującego monotonnie szereg wyrazów, których brzmienia Marguerita nie mogła rozróżnić.

Parę stóp poniżej okna wały południowe miasta rozciągały się w dal. Uczuła nagle zimny dreszcz, patrząc na nie w dół i usiłując rozbolałemi oczymi przebić ciemności. Drżała, pomimo łagodnej nocy jesiennej: jej zmęczona imaginacya napełniała osamotnione wały nieludzkiemi jakiemiś widziadłami, włóczącemi się tam powoli i opowiadającemi w jakimś języku duchów o dziwnym pojedynku, mającym się odbyć między znanym katem ludzkim a szalonym, żądnym przygód Anglikiem.

Widma zdawały się krążyć tam i sam przed nią i wyśmiewać szalonego, który chciał ofiarować życie swe za honor.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 6215/20 (4232 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje publiczną konkurencyę celem obsadzenia połączoną z trafiką składową, głównej składowni tytoniu w Jarosławiu do której pobrano wyrobów tytoniowych w czasie od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1919 za kwotę 598 181 kor. 85 h.

Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzaniu trafik na przepisanym druku urzędowym, w kopertach urzędowych i zapieczętowanych najpóźniej do godziny 12 w południe 29 maja 1920 r. na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży. Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy padli w tej wojnie, przysługuje pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami.

Wadyum wynoszące 6.000 koron należy złożyć w Urzędzie podatkowym w Jarosławiu przed wniesieniem oferty w papierach Polskiej Pożyczki, albo też uiścić w gotówce przez Pocztową Kasę Oszczędności za pomocą dowodu złożenia.

Bliższych informacyi zasięgnąć można u podpisanej władzy sprzedaży, albo w Nadzorze kontroli skarbowej w Jarosławiu.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Jarosław, dnia 30 kwietnia 1920.

C. I. 115/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Antoniego Kryniekiego, wniesiony został do sądu pow. w Medenicach przez niel. Józefa Kryniekiego pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 17 maja 1920 godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanej masy spadkowej ustanawia się p. Elżbietę Krynicką, w Krynicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Medenice, dnia 30 marca 1920. (4278)

C. II. 250/20. Przeciw Abrahamowi Uramowi, z Maniowa, którego miejsce pobytu nie jest znane, został wniesiony do sądu powiatowego w Baligrodzie pozew o zapłatę kwoty 1.000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 maja 1920 godz. 9 rano biuro 7. Celem strzeżenia praw Arabama Urama ustanawia się adwokata Władysława Smólskiego w Baligrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 1 kwietnia 1920. (4277)

C. II. 251/20. Przeciw Abrahamowi Uramowi, z Maniowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Baligrodzie pozew o zapłatę kwoty 650 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 maja 1920 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Abrahama Urama ustanawia się p. dr. Władysława Smólskiego, adwokata w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Baligród, dnia 1 kwietnia 1920. (4277)

Prez. 1363 18/20/2. P. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował na drugą zwyczajną kadencyę sądu przysięgłych w sądzie okręgowym w Wadowicach, która się rozpocznie dnia 31 maja 1920 przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Prezesa sądu okręgowego Stefana Zapałowicza, oraz sędziów sądu okręgowego Józefa Hańskiego, Władysława Majewskiego, Jana Leichamschedera, Wincentego Księżskiego, Józefa Miodońskiego, Aleksandra Zają, Ludwika Dickmanna, Mateja Pawlika, Szczepana Nikliborca, Romana Kubicka, dr. Antoniego Banasia i Stanisława Kuźniarowicza.

Prezes sądu okręgowego.

Wadowice, dnia 4 maja 1920. (4276)

C. I. 306/20/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Atamańczuk, wniosła niel. Anastazya Lebuchorska przez opiekuna Bazylego Klikawkę w Dołhej do tutejszego sądu pozew o ojcostwo i alimentacyę. Na podstawie tego pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 22 czerwca 1920 r. godz. 9 przed południem biuro Nr. 8. Dla strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Michała Atamańczuka ustanawia się p. dr. Nadla, adwokata w Wojniłowie, kuratorem.

Tenże kurator będzie zastępować niewiadomego z miejsca pobytu Michała Attamańczuka w wymienionej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo tak długo dopóki on w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział I.

Wojniłów, dnia 1 maja 1920. (4299)

C. 112/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Pawle Hałabieckim wniesiony został do sądu powiatowego w Kopyczyńcach przez Hapkę Olchowecką, żonę Hryćka, pozew o uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 maja 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się p. dr. Marka Andermana, adwokata w Kopyczyńcach, kuratorem.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kopyczyńce, dnia 27 stycznia 1920. (4336)

Prez. 353/20. Sąd powiatowy w Brzesku przyjmie zaraz stałego pomocnika kancelaryjnego z normalnemi poborami i wszystkimi dodatkami drożyźnianymi. Wymagana biegłość w pisaniu na maszynie.

Brzesko, 8 maja 1920. (4386)

L. 6938 (3764 2—3)

Obwieszczenie
w celu nadania składowni tytoniu
w Podgórzu.

Połączona ze sprzedażą specyalnych wyrobów tytoniowych (obecnie nie funkcyonuje) i trafiką składową, składownia tytoniu w Podgórzu będzie obsadzona drogą publicznej konkurencyi. Składownia ta jest przydzielona z poborem wyrobów tytoniowych, oraz specyalnych wyrobów tytoniowych do fabryki tytoniu i cygar w Krakowie i ma zaopatrywać w te wyroby własną składownię, sprzedaż specyalnych wyrobów tyt. tudzież łącznie z własną trafiką składową 93 trafik tytoniowych.

Wartościowe znaczki stemplowe mają być pobierane w Urzędzie podatkowym w Podgórzu, a znaczki pocztowe w Urzędzie pocztowym w Podgórzu.

W rocznym okresie od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1919 wydano w tejże składowni przydzielonym przedsiębiorstwom sprzedaży materyałów tytoniowych za cenę kupna w kwocie 1,567,683 koron, obliczony według ceny dla konsumentów (taryfowej) zbyt do trafiki składowej wynosił 1,074.708 koron, oraz kwotę 1 089 koron za sprzedaż tytoniu limito, od czego składownik osiągnął zysk w kwocie 152,409 koron 96 h.

Wszystkie wydatki, połączone z zawiadowstwem obsadzić się mających skarbowych przedsiębiorstw komisowych, ma ponosić sam nabywca.

Bliższe daty co do dotychczasowych dochodów przedsiębiorstwa i co do wydatków, pokrywanych przez poprzedniego zawiadowcy, można powziąć z wykazów dochodu i wydatków, przechowywanych w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie, albo w Nadzorze kontroli skarbowej w Wieliczce. Skarb Państwa nie ręczy jednak za to, czy podany w niniejszem obwieszczeniu, albo też w wykazach dochodu i wydatków dochód także w przyszłości faktycznie będzie można osiągnąć.

Objęcie składowni na rachunek nowego zawiadowcy nastąpi w dniu 22 czerwca 1920.

Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisu o obsadzaniu trafik.

Składownia materyałów tytoniowych może być wykonywana tylko w dotychczasowem miejscu, lub w innym odpowiednim domu położonym w bezpośredniem sąsiedztwie w każdym razie w Podgórzu mieście.

Na wypadek oddania się o powyższe przedsiębiorstwo sprzedaży inwalidów wojennych, oraz wdów i sierót po zabitych na wojnie oficerach i żołnierzach polskiej narodowości będzie im przyznane bezwarunkowo prawo pierwszeństwa przed każdym innym oferentem nie inwalidą, którego oferta jest korzystniejszą, a to pod warunkiem, że zgodzą się na ustaloną prowizyę.

To prawo pierwszeństwa przyznaje się w pierwszej linii oficerom, chorążym i z niemi na równi postawionym osobom wojskowym względnie pozostałym po nich członkom ich rodzin, w zupełnie wyjątkowych wypadkach, albo jeżeli oficerowie, chorążowie i t. p. nie ubiegają się, także innym osobom lub pozostałym po nich członkom ich rodzin. Z pomiędzy kilku uprawnionych do pierwszeństwa kompetentów uwzględni się kompetenta, który najbardziej potrzebuje pomocy.

Jako prowizyę wyznacza się dla uprzywilejowanych kompetentów t. j. inwalidów i pozostałych po nich osób: 1 prc. (jeden procent) prowizyi od wartości pieniężnej materyału tytoniowego w składowni pozbytego oraz 10 prc. (dziesięć procent) prowizyi od wartości pieniężnej materyału tytoniowego w trafice składowej pozbytego.

Każdy oferent ma złożyć w wadyum w wysokości 26.500 kor. t. j. dwadzieścia sześć tysięcy pięćset koron, które złożyć należy w tut. Kasie filialnej w polskich papierach wartościowych, albo też wpłacić gotówką przez P. K. O. w Warszawie. Odnośne kwity należy przedłożyć tut. Dyrekcyi przed dniem otwarcia ofert.

Oferty należy sporządzić na przepisanym druku urzędowym prawidłowo ostemplować i podpisać, tudzież wnieść w urzędowych kopertach zamkniętych i opieczętowanych najpóźniej do dnia 28 maja 1920 do godz. 12 w południe na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży.

Oferty nie sporządzone na urzędowym formularzu nie wchodzą w rachubę, jako nienadające się do przyjęcia.

Publiczna rozprawa ofertowa odbędzie się w biurze Nr. 11 podpisanej Władzy dykładnie o godzinie wyżej podanej.

Oferenci są związani swymi ofertami jeszcze przez pełnych sześć miesięcy po dniu rozprawy ofertowej.

Dyrekcya Okręgu skarbowego.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1920.

C. I. 377/20/1. Przeciw Wasylowi Wereśniak, syn Piotra, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Podhajcach przez Łucia Wereśniaka, syna Onufrego, pozew o uznanie własności. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 18 czerwca 1920 o godzinie 9 rano sala Nr. 23. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Michała Wereśniaka, w Toustobabach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Podhajce, dnia 6 maja 1920. (4337)

Pr. 85/20. Dr. Mojżesz Lazor Körner wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Stryju.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 5 maja 1920. (4273)

Prez. 858/13 N./20. Prezydyum sądu okręgowego w Czortkowie podaje do ogólnej wiadomości, że do archiwum notaryalnego tego sądu złożone zostały akta ś. p. Łucyana Marynowskiego, byłego notaryusza w Zaleszczykach.

Prezydyum sądu okręgowego.

Czortków, dnia 28 kwietnia 1920. (4290)

Cg. II. 390/20. Przeciw Karolowi Siamiakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Izaka Mosesa recte Morya Fiska i tow. pozew o 1.500 koron i 7 990 koron zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 17 maja 1920 o godzinie 8 rano w tut. sądzie sala rozpraw Nr. 35. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Izaka Felda, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw., Oddział II.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1920. (4349)

C. III. 104/20/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Alfredowi Towarnickiemu wniesiony został do sądu powiatowego w Gorlicach przez inż. Zdzisława Konopkę w Gorlicach pozew o wydanie ruchomości. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 4 maja 1920 o godzinie 9 w biurze Nr. 21. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Alfreda Towarnickiego ustanawia się p. dr. Erwina Aleksandrowicza, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Alfreda Towarnickiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gorlice, dnia 3 kwietnia 1920. (4319)

C. III. 107/20. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Ludwikowi Waładze wniesiony został do sądu pow. w Gorlicach przez Wojciecha i Józefa Kiwaczów w Gliniku maryampolskim pozew o własność pgr. lk. 142/2, 140/2, 143, 144, 145 gm. Glinik marjampl. etc. zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono tu w sądzie audyencyę na dzień 4 maja 1920 godz 9 rano w biurze Nr. 21 I. p. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Ludwika Waługi ustanawia się p. dr. Władysła Mnerki kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Ludwika Waługę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gorlice, dnia 7 kwietnia 1920. (4318)

Kuratele.

P. III. 22/20/6. Ogłoszenie uniesamowolnienia. Uchwałą t. s. z dnia 10 grudnia 1919 r. L. III. 24/18/5 został Petro Ulak, rolnik w Zapłatynie, ad Stryj, pozbawiony całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Senia Ulaka, rolnika w Zapłatynie, ad Stryj.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, dnia 24 lutego 1920. (3907 3—3)

Konkursa.

Prez. 4492/20 (4388 1—3)

Konkurs.

Przy sądzie okręgowym w Rzeszowie i przy sądzie powiatowym w Myślenicach są do obsadzenia posady podurzędników sądowych. Podania o jedną z tych posad lub o inną wskutek przeniesienia opróżnić się mogącą należy wnosić do dnia 31 maja 1920 w drodze służbowej do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 6 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego
Wolter.

Upadłości.

S. 2/13/189. W konkursie prot. firmy S. Ochsenberg w Przemyślu wyznacza się do wyboru zarządcy masy w miejsce zmarłego bp. adwokata dr. Józefa Mantla audyencyę na dzień 17 maja 1920 godz. 11 przed południem w sądzie okręgowym w Przemyślu w biurze Nr. 16. Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Komisarz konkursowy.

Edykta
w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 29/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Romaniuk urodzony 5 maja 1884, rolnik z Czernielowa mazowieckiego, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Czernielowie mazowieckiem z dnia 12 października 1919 roku. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Jędrzeja Murmyło stwierdzonem zostało, że Mikołaj Romaniuk w połowie października 1914 zachorował na cholerę i został odwieziony do szpitala, co się dalej stało z nim nie wie.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 ust. cyw., zarządza się na wniosek żony jego Anny Romaniuk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zatkesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Mikołaja Romaniuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w

...sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy ...owną prośbę po dniu 1 maja 1920 ...ygnie o uznaniu za zmarłego i o uzna... ...ałżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

...pol, 24 październ. 1919. (3973 3—3)

T. V. 78/20 (3). Zarządzenie postępo... celem uznania za zmarłego. Józef Olej... urodzony dnia 5 grudnia 1879 w Cebro... powołany w czasie ogólnej mobilizacyi ...ojska austryackiego, opuścił od roku ... swoje miejsce zamieszkania i jako żoł... brał udział w wojnie światowej. Od ...tnia 1915 r. nie daje o sobie żadnego ...ku życia, co stwierdza poświadczenie urzę... gminnego w Cebrowie z dnia 14 marca ...20 L. 87.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę żony jego Katarzyny z Bodnarów Olejnik postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Józefa Olejnika, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 30 wrześn a 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 17 kwietnia 1920. (4028 3—3)

T. IV. 101/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Karola Ludwika Kozła. Karol Ludwik z Żukowic starych, powołany do służby wojskowej przy 57 pp. w Tarnowie w czasie mobilizacyi w r. 1914 wyruszył następnie na front rossyjski pod Lublin. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Ignacego Kurca, Karol Ludwik Kozioł brał udział w ataku z końcem sierpnia 1914 r. pod Kraśnikiem w czasie którego padł na ziemię, co świadek ten widział, a zarazem zauważył, że mu się krew lała z gardła. Równocześnie posłyszał świadek, że Karol Ludwik Kozioł zawołał „Jezus Marya ratuj mię“, jednak świadek nie chcąc siebie narażać z powodu gęstych strzałów nie ratował Kozła, pozostawiając go leżącego na ziemi bez pomocy. Następnie widział świadek, że Karol Ludwik Kozioł ruszał się i zwijał całem ciałem, poczem przestał się ruszać i leżał spokojnie, czy jednak żył lub umarł, tego świadek nie obserwował z bliska. Niedługo potem sanitaci ponieśli Kozła z placu boju na pogrzeb. Gdy następnie po ustaniu ataku żołnierze tego oddziału zebrali się, zapytał się świadek kaprala o Kozła, na co mu tenże odpowiedział „ciężko, żeby wyszedł, bo sanitet mówił, że bardzo ranny“. Również i świadek Józef Czop zaprzysiężony stwierdził, że dnia 23 sierpnia 1914 r. postępując naprzód w ataku spostrzegł w otwartym polu Karola Ludwika Kozła leżącego na ziemi twarzą do góry i zauważył, że się już krew lała ze szyi z pod głównej żyły, czy jednak żył lub nie, nie wie, gdyż nie oglądał go. Odtąd wymienieni świadkowie nie widzieli więcej Kozła. Ostatnią wiadomość o życiu jego miała żona Antonina Kozłowa w sierpniu 1914 r., odwiedziwszy go po raz ostatni w Tarnowie, skąd następnie wyruszył na front rossyjski i żadnej wiadomości nie dał o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276 i § 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Antoniny Kozłowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Michałowi Skowrońskiemu, adwokatowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Karola Ludwika Kozła wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 listopada 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 7 grudnia 1919. (4221 3—3)

T. 111/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Piotr Barciszewski syn Stanisława, urodzony w Drozdowicach 27 czerwca 1891 i tam zamieszkały, podczas ogólnej mobilisacyi 1914 narukował do 10 pp. Dochodzenia wykazały, że tenże w jesieni 1914 pod Lublinem podczas walki otrzymał kulę w głowę i padł zabity na miejscu.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Anny Barciszewskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Anną Barciszewską dnia 11 lutego 1914 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu Franciszkowi Radziszewskiemu, notaryuszowi w Niżankowicach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Piotra Barciszewskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 12 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 12 lutdgo 1920. (3965 2—3)

T. IV. 4/20 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Mazur ur. 1892 w Szybwałdzie, zamieszkały w Skrzyszowie, powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej przy 57 pp. został następnie wysłany w połowie września 1914 na front rossyjski, gdzie w walkach około Szydłowca pomiędzy Iwangrodem a Kraśnikiem, jak zeznał zaprzysiężony naoczny świadek Stanisław Kalian, trafiony szrapnelem w głowę zginął na miejscu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnem że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Maryi Nowakowej, Tomasza i Stanisława Łabnów postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 20 sierpnia 1920 albo sądowi lub panu adw. dr. Tadeuszowi Follnerowi, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 16 kwietnia 1920. (4284 2—3)

T. IV. 75/19 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Łabaj z Konic pełniąc służbę wojskową od początku wojny przy 17 p. obr. krajowej 12 komp., został zabrany do niewoli rossyjskiej w czasie odwrotu wojsk austryackich z pod Lublina ku Krakowu w r. 1914. Ostatnią wiadomość o życiu jego otrzymała żona Marya Łabaj we wrześniu 1917 r. kartką korespondencyjną wysłaną z okopu w Topornie w gub. nowogrodzkiej.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 1 ces. i § 1 z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Maryi z Jajków Łabaj postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Bronisławowi Gałeckiemu, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o zaginionym.

Józefa Łabaja wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu zazmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 14 lutego 1920. (4294 —3)

T. V. 87/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Marcinków urodzony 30 kwietnia 1887 piekarz w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo magistratu w Tarnopolu z daty 8 lutego 1020.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi ustawy uznania za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę żony jego Antoniny r. Eudokii Marcinków postępowanie, celem uznania zazmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi panu dr. Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Franciszka Marcinków, na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 kwietnia 1920. (4293 1—3)

T. IV. 104/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Bożka. Józef Bożek syn Antoniego i Teresy z Jaworków z Nawsia, powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej przy 40 pułku, brał następnie udział w walkach w Karpatach na froncie rossyjskim. Według przysiężonych zeznań świadków Jana Domaradzkiego i Jana Ochaba, Józef Bożek padł w styczniu 1915 w czasie walk w Karpatach. Wymienieni świadkowie oraz Maciej Banaś widzieli na drugi czy na trzeci dzień po walce zwłoki Józefa Bożka i rozpoznali je dobrze, gdyż Józefa Bożka znali.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Teresy z Jaworków Bożkowej postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 kwietnia 1920 albo sądowi albo p. Franciszkowi Chmielowi, wójtowi z Nawsia, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddz. VII.

Tarnów, 24 listopada 1919. (4384 1—3)

T. 20/29 (3). Andruch Kostyszyn syn Ołeksy i Fewronii z Kołyków a mąż Chrystyny z Chomytów, urodzony 6 sierpnia 1873 w Nowosiełcach, rel. gr. kat., rolnik, powołany w sierpniu 1914 r. do wojska austryackiego, padł w grudniu 1914 w bitwie z Rossyanami w Karpatach i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, A nie wiedzieć, czy został ugodzony kulą, czy też przypadł do ziemi w celu ratowania życia.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń dnia 7 listopada 1899 r. za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do dnia 1 paździer. 1920 udzielono sądowi lub panu adw. dr. Terleckiemu w Brzeżanach, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego wzywa się, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 18 marca 1920. (4188)

T. 76/20 (3). Stefan Andruszków syn Juliana i Teodozyi z Górników a mąż Maryi nr. Martynów, urodzony 26 lutego 1879 w Demidowie, gr. kat. robotnik, powołany 1 stycznia 1916 do wojska austr. do oddziału robotniczego na front rossyjski, zginął wedle zeznań zaprzysiężonego świadka naocznego Demiana Cebrana dnia 15 czerwca 1916 na stacyi kolejowej w Radziwiłowie od wybuchu amunicyi.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej, t. j. do dnia 1 sierpnia 1920 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyż zakreślonym czasokresie zgłosił się ewentualnie w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o ustaleniu dowodu śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 30 marca 1920. (4187)

T. IV. 41/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Białobrzegach z 17 czerwca 1919 zaprzysiężonych zeznań świadka Agnieszki Pawłowskiej, oraz pisma „Verwaltungskomission beim Ersatzdepot der k. u. k. Tr. D. Nr. 5 Pozsony z 29 września 1915 E. N. 102/59“ przyjąć należy za udowodnione, że Stanisław Pawłowski syn Walentego i Anny, urodzony w Białobrzegach 21 marca 1890, powołany został 17 czerwca 1919 wskutek ogólnej mobilizacyi na wojnę, gdzie jako woźnica zmarł i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Agnieszki Pawłowskiej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 sierpnia 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 14 kwietnia 1920. (4328 1—3)

T. 169/20 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Furykiewicza. Michał Furykiewicz urodzony 7 listopada 1874 i zamieszkały w Stanisławowie powołany ogólną mobilizacyą do armii austr. w r. 1914 brał udział w bitwach, dostał się do niewoli rossyjskiej i wedle zeznań świadka Aloizego Skliwa dnia 9 marca 1917 roku zmarł w miejscowości Merehińsku w Rossyi i tam przez świadka został pochowany.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Michał Furkiewicz poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek Anny Furykiewicz w Stanisławowie postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo Adolfa Gudana w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 31 lipca 1920 o zaginionym Michale Furykiewiczu.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 14 kwietnia 1920. (3868)

T. 34/20 (3). Iwan Sołtys syn Stefana i Maryi z Fedaków, urodzony w roku 1883 w Darowie i tamże zamieszkały, walczył jako żołnierz 18 pp. na froncie rossyjskim. W październiku 1914 brał udział w bitwie pod Krasnostawem, po której wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Iwana Sołtysa miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do d. 1 grudnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego uzna go na ponowny wniosek Petra Sołtysa za zmarłego.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 14 marca 1920. (4023)

T. 11/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Nemisz syn Jurka, rolnik, urodzony w Czerniatynie powiat Horodenka 3 lutego 1892 r. i tamże zamieszkały, wstąpił do służby wojskowej przy 58 pp., pisał do rodziny w r. 1914, następnie w czasie wojny w r. 1914, na polu bitwy widział go towarzysz broni Iwan Kosmenko syn Wasyla i z nim w czasie przerwy bojowej rozmawiał. Od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na wniosek jego ciotek Paraśki Zaleszczuk i Iwana, Maryi Łabacz i Wasyla, Anny Fedorów, żony Iwana w Czerniatynie, postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, albo p. adwokatowi dr. Emanuelowi Werberowi w Horodence, którego ustanawia się kuratorem.

Petra Nemisza syna Jurka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, 7 sierpnia 1919. (3735)

T. 91/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Gottfried Berg z Mierowa powołany został z wybuchem wojny w r. 1914 do czynnej służby wojskowej przy 80 pp. i od tego czasu nie dał znaku życia o sobie, miał bowiem około 20 grudnia 1914 obok Przemyśla zaginąć. Przesłuchany pod przysięgą świadek Jakób Bretz zeznał, iż w zimie r. 1915 na 1916 nadeszło z komendy wojskowej 80 pp do urzędu gminnego w Mierowie doniesienie o zaginięciu Gottfrieda Berga. Daty zaginięcia nie pamięta, jakoteż więcej Gottfrieda Berga nie widział.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieje ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Wilhelminy Berg postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem kuratorem węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 listopada 1919. (4092)

T. 265/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zofia Bokało w Brześciu wniosła o uznanie męża jej Jana Bokało syna Piotra za zmarłego. Z zeznań

wiadka Franciszka Majewskiego s. Jana wynika, że Jan Bokało syn Piotra jako żołnierz w b. armii austro-węg. dostał się w r. 1917 do niewoli rossyjskiej. W marcu 1917 zachorował on i odesłany został do szpitala N. I. w Dźwińsku, gdzie po 3 miesiącach zmarł i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. T. Lachawcowi w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 21 stycznia 1920. (4075)

T. 55/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Roman Kantarowski syn Semka, urodzony dnia 23 listopada 1881 w Dziedoszycach wielkich w powiecie stryjskim, rel. gr kat., rolnik ożeniony dnia 8 lutego 1914 z Handzią Krawczyk powołany w sierpniu 1914 do służby przy 33 p. obrony krajowej, według zeznań świadka Iwana Hipa brał czynny udział w bitwie pod Lublinem we wrześniu 1914, poczem jako ranny znajdował się w szpitalu polowym i odtąd nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto zarządza się na wniosek pozostałej żony Handzi Kantarowskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Neumanowi, adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Romana Kantarowskiego wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa z Handzią Kantarowską zawartego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 20 kwietnia 1920. (4291)

T. VI. 446/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Sowa Antoni syn Wojciecha i Katarzyny, rolnik ze Słony pow. Brzesko, urodzony tamże w r. 1883, przydzielony w sierpniu 1914 do 57 pp., nie daje o sobie znać. We[dług ze]znań Jana Augustyna z Łowczowa [miał z]ginąć w jesieni 1914 pod Lublinem.

Gdy zatem można przyjąć, że [zachodzą] warunki ustawowego stwierdzenia [śmierci] w myśl § 1 ustawy z 31 marca 19[18 Dz.] u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Mary[...] wdraża się postępowanie, celem uzna[nia wy]mienionego za zmarłego, a zarazem [wydaje] się wezwanie, ażeby udzielono wiad[omości] o zaginionym sądowi.

Antoniego Sowę wzywa się, aby [stawił] się przed podpisanym sądem lub w [inny] sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 [...] 1920 r. sąd na ponowny wniosek or[zeknie] ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI

Kraków, 15 marca 1920. (41[...])

DONIESIENIA PRYWATNE

L. M. 14830/920 I.

Konkurs.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny na posadę generalnego administratora czynszowych realności miejskich i fundacyjnych pod zarządem Gminy miasta Lwowa zostających a mianowicie: lk 32 M. 360 M. tz.: Kawiarnia Wiedeńska, lk. 959 1/4 przy ulicy św. Zofii 1, lk 1345 1/4 przy ulicy Zielonej l 70, lk. 501 1/4, 523 1/4, 524 1/4 przy ulicy Sapiehowskiej l 22 lk — lk. 580 1/4 przy ulicy Łukiewicza 1, lk. 379—380 1/4, 381 1/4 Chorążczyzny 22 plac Dąbrowskiego 1, lk. 177—178 Szymonowiczów 18, 405 1/4 Batorego 30 lk. 189 2/4 restauracya w ogrodzie jezuickim lk. 224 do 225 2/4 ulica Gródecka 19, lk 424—425 2/4 pl. Gołuchowskich 9, 749 2/4 ul. Słoneczna l. 48, lk. 907 2/4 Gródecka 143 lk. 1026 2/4 przy ul. Bema 19, lk. 170 2/4 przy ul. Jagiellońskiej l. 12, lk. 744 2/4 ul. Krasickich 12, lk. 12 a 3/4 Kawiarnia na Wysokim Zamku, lk. 96 3/4 ul. Pompierska l. 1, lk. 174 3/4 ul. Hermana 8, lk. 296 3/4 ulica Hermana l. 10, lk. 513 3/4 ul. Hermana l. 4.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie generalny administrator 5% od efektywnego wpływu czynszów z powyższych realności, bez względu na to, czy czynsze te sam będzie ściągać i do Kasy miejskiej odprowadzać, czy też będą one składane w Kasie miejskiej wprost przez lokatorów względnie użytkowców.

Administrator będzie obowiązany złożyć kaucyę w kwocie 25.000 koron bądź w gotówce bądź w papierach jednej z polskich pożyczek państwowych i stosować się ściśle do zatwierdzonej przez Radę miejską instrukcyi, oraz przestrzegać wskazówek Izby obrachunkowej miejskiej co do sposobu prowadzenia i składania rachunków z administracyi. Rzeczoną instrukcyę przejrzeć można w dnie powszednie w czasie między godziną 9—1 przed południem w biurze Departamentu I Magistratu.

Posada generalnego administratora jest prowizoryczną i może być wypowiedziana z 6 tygodniowym terminem przed upływem każdego kwartału kalendarzowego.

Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w oryginalne względnie legalizowane odpisy dokumentów należy nadsyłać do biura Departamentu I. Magistratu w terminie do 31 maja 1920.

We Lwowie, dnia 26 kwietnia 1920.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

Józef Neumann m. p.
Prezydent król. stoł. miasta Lwowa.

Ogłoszenie.

Komisaryat Generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w Wilnie ogłasza, że w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich (w Komisaryacie Generalnym — Wilno, w Urzędach Okręgowych — Brześć, Mińsk, Wilno. i w starostwach) wakują stanowiska:

Starszych referentów, referentów i pomocników referentów do spraw samorządowych.

Kwalifikacye na stanowiska starszych referentów i referentów:

1) Wyższe wykształcenie,
2) teoretyczna i praktyczna znajomość samorządu.

Kwalifikacye na stanowiska pomocników referentów:

1) średnie wykształcenie,
2) znajomość spraw samorządowych,
3) praktyka biurowa.

W szczególnych wypadkach mogą być uwzględniane podania kandydatów, nie posiadających wszystkich wymaganych kwalifikacyi, naprzykład długoletnia praktyka i owocna działalność społeczna zastąpić mogą ukończone studya (wyższe lub średnie).

Podania nadsyłać należy pod adresem: Wilno, Komisaryat Generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, (sekcya Administracyjna ul. Magdaleny 2).

Do podania winny być dołączone: 1) fotografia, 2) curriculum vitae, 3) urzędownie poświadczone odpisy świadectw z zajmowanych stanowisk, 4) adresy osób i instytucyi, na które powołuje się kandydat. 4253 1—3

Z Drukarni Wł. Łazińskiego — Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.